Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401,099

Nr. 54. Piątek dnia 6 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Wyjazd min. Skrzyńskiego do Paryża.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczór minister Skrzyński wyjechał do Paryża, a następnie do Genewy.

ROKOWANIA POLSKO-PERSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przybył do Warszawy Assak-khan-Yamine Khaghan, minister pełnomocny Persji **dla podjęcia rokowań co do stosunków polsko-perskich.** Pan minister będzie mianowany posłem perskim w Polsce. Min. Skrzyński przed swoim wyjazdem do Genewy przyjął go na posłuchaniu.

PORTUGALJA DZIĘKUJE ZA ŻYCZENIA.

Warszawa. (PAT.) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rzeczypospolitej Portugalji pan Vasco d' Quevedo w imieniu rządu portugalskiego oraz municypalności miasta Lizbony złożył serdeczne podziękowanie władzom miejskim stołecznego miasta Warszawy za przesłane życzenia z okazji obchodu ku pamięci odkrycia przez Vasco de Gama drogi do Indyj.

Polska sprzeciwi się konwencji kłajpedzkiej?

Tak sądzi prasa angielska.

Londyn. (PAT) Pod tytułem „Nowy spór o Kłajpedę" dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" pisze: Zdaje się, że z powodu nieratyfikowania przez Japonję i jedno z mocarstw reprezentowanych w konferencji ambasadorów oraz Radzie Ligi konwencji kłajpedzkiej, zawierającej zalecenie komisji Ligi pod przewodnictwem Normana Dawesa. **Polska jeszcze raz sprzeciwi się tej konwencji na nadchodzącej sesji Rady Ligi, gdyby Litwa obstawała przy poruszeniu problemu praw Polski do transytu na Niemnie.** Dowiaduję się — pisze dalej dziennik — że ze względu na istniejący stan wojenny między Litwą a Polską (z powodu Wilna) **konsulaty polskie nie mogą być jeszcze ustanowione na Litwie,** ani też wydawane wizy flisakom polskim, zatrudnionym na tratwach i łodziach, przepływających przez terytorjum litewskie.

Z działalności komunistów w Polsce.

Z Nru 4-go „Bolszewika", rosyjskiego organu komunistów Zachodniej Białejrusi, dowiadujemy się, że „Białoruska powstańcza organizacja imienia Lenina" połączyła się z „Partją komunistyczną Zachodniej Białejrusi". „Bolszewik" stwierdza, że owa „powstańcza organizacja im. Lenina" „dokonała całego szeregu bojowych wystąpień, siejąc panikę wśród obszarników, osadników i policji". Obecnie, po zerwaniu komunistów białoruskich z „imperjalistycznymi SDKPL-owcami", jak „Bolszewik" nazywa komunistów polskich — owa dywersyjna grupa wstąpiła do Kom. Partji Zachodniej Białejrusi.

Rewizja granic środkami pokojowymi.

Protokół Genewski został zatem przez Wielbrytanję odrzucony. Stało się to w formie bardzo delikatnej: oto rząd brytyjski ma zaproponować szereg poprawek, nad któremi obradować będzie we wrześniu Zgromadzenie Ligi Narodów. Że poprawki londyńskie sprowadzą wartość zabezpieczeń wzajemnych do minimum, to nie ulega wątpliwości. Czy jednak Zgromadzenie Ligi zgodzi się na Protokół, pozbawiony przez przyjęcie poprawek angielskich praktycznego znaczenia, to także jest mocno wątpliwem. Słowem, całe dzieło genewskie, które minister Skrzyński uważa za fundament nowego porządku w świecie, stoi przed znakiem zapytania.

A tymczasem Francja napiera na szybkie załatwienie kwestyj bezpieczeństwa, oświadczając, że bez odpowiednich gwarancyj nie zgodzi się na ewakuację Nadrenji. Wobec tego myśl polityczna Anglji i Francji powraca do idei traktatu gwarancyjnego między Anglją, Francją i Belgją, traktatu, któryby zastąpił niezrealizowany traktat francusko-angielsko-amerykański, jaki ułożyli na konferencji pokojowej Clemenceau, Wilson i L. George. Jednak i myśl traktatu napotyka na nieprzezwyciężone dotąd przeszkody. Francja domaga się — jak już obecnie jest zupełnie jasnem — zagwarantowania przez Wielką Brytanję nie tylko granic wschodnich Francji, ale i zachodnich granic Polski, wychodząc ze słusznego założenia, że Niemcy w swojem dążeniu do obalenia Traktatu Wersalskiego uderzą najpierw na Polskę, jako przedstawiającą mniejszą siłę oporu, niż Francja. Lecz Anglja nie ma ochoty angażować się tak daleko, a pozostając nadto pod wpływem propagandy niemieckiej i uważając stnienie Kurytarza Pomorskiego za krzywdę dla Niemiec, sądzi, że takie uwiecznienie obecnej granicy polsko-niemieckiej przez traktat gwarancyjny nie jest wskazane. Wiadomość, jaką wczoraj za częścią prasy z zastrzeżeniem podaliśmy, jakoby rząd angielski zbliżył się do stanowiska francuskiego, nie została potwierdzona. Rząd angielski jest dalej przeciwny objęciu Polski traktatem zabezpieczającym.

Warto przy sposobności przypomnieć, że delegacja polska na Konferencji Pokojowej przedstawiała Mocarstwom nieracjonalność pozostawiania Prus Wschodnich przy Niemczech. P. Dmowski proponował w memorjale złożonym Balfourowi przyłączenie Prus do Polski lub ich zneutralizowanie, za co Niemcy miałyby otrzymać niemiecką Austrję. Niestety, plany te nie znalazły zrozumienia u dyplomatów Ententy. Skutek jest taki, że — jak to już jest dla każdego jasnem — nie będzie można przeszkodzić połączeniu — wcześniej lub później — Austrji z Niemcami, istnienie zaś Prus Wschodnich, należących do Rzeszy, stanowi coraz większe niebezpieczeństwo dla Polski...

Wystąpiły obecnie i Niemcy ze swoim projektem gwarancyjnym. Proponują one zawarcie z Francją, Anglją i Belgją traktatu, gwarantującego t y l k o na zachodzie obecny stan rzeczy. Propozycja ta jest właściwie bez znaczenia. Gwarancja Niemiec nie ma dla Francji żadnej wartości; Francji potrzebna jest gwarancja p r z e c i w Niemcom, t. j. obietnica pomocy na wypadek napadu niemieckiego. Niemcy zobowiązały się już w Traktacie Wersalskim szanować granice, ponowienie tego zobowiązania wcaleby jego wartości nie podniosło.

Ale dużo ważniejszym jest drugi punkt propozycji niemieckiej. Oto rząd berliński zobowiązuje się dążyć do rewizji swych granic wschodnich t y l k o środkami pokojowymi, t. j. albo drogą układów, albo przy pomocy artykułu 19 statutu Ligi Narodów. Wojna byłaby wykluczona.

Artykuł 19 statutu Ligi przepisuje — jak wiadomo — że

„zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wzywać Członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata".

Według tego artykułu mogłaby Liga wezwać Polskę i Niemcy do ponownego rozpatrzenia kwestji granic, ale nie mogłaby zmusić Polski lub Niemcy do odstąpienia choćby jednego powiatu. Zdaje się jednak, że Niemcy przypisują temu artykułowi znaczenie znacznie szersze. Często już w prasie żydowskiej czytaliśmy, że artykułem 19-tym może Liga zmusić Polskę do zmiany granic. I niezawodnie Niemcy sądzą, że potrafią swemi groźbami i wpływami wymusić na Lidze nacisk na Polskę, by zgodziła się na odstąpienie części terytorjum... Propozycja niemiecka jest jawną zapowiedzią takiego szantażu...

Ale dużo niebezpieczniejszą rzeczą jest samo sformułowanie przez Niemcy różnicy między granicą francusko-niemiecką a francusko-polską, na co ani Polska, ani Francja zgodzić się nigdy nie może. Nasze granice są równie nienaruszalne, jak granice Francji. Przyjęcie klauzuli niemieckiej byłoby stwierdzeniem, że nasza granica zachodnia wymaga rewizji, co jest poprostu nie do pomyślenia. Mocarstwa podpisując taki układ usankcjonowałyby niejako pretensje Niemiec do Pomorza i Górnego Śląska, uznałyby ich prawność. Byłby to zamach na naszą całość terytorjalną, zachęta dla Litwy i Rosji. Oznaczałoby to wniesienie zamętu i niepewności w stosunki między narodami, bo prędzej i Polska podniosłaby na podstawie art. 19 pretensje do Opola, Olsztyna i Gdańska i z podobnemi pretensjami wystąpiłyby inne państwa...

Propozycja Niemiec jest zamachem na Traktaty, kryjącym się za art. 19. Nie wątpimy, że Francja na nią się nie zgodzi i domagać się będzie dalej równej gwarancji dla siebie i dla Polski.

Litwa się zbroi!

Rząd litewski czyni energiczne przygotowania do zwiększenia siły zbrojnej. Niedawno nadszedł do Kowna transport **50.000 karabinów z Neapolu. Obecnie Litwini poczynili zamówienia samolotów wojskowych w Pradze. O ile okażą się dobre, rząd litewski cały park lotniczy będzie zaopatrywał w samaloty firm czeskosłowackich.**

ZNÓW MORDERSTWO.

Bari. (PAT.) Wczoraj wieczorem niejaki Bolton Stamola z Durazzo zabił byłego ministra skarbu w gabinecie Fanoliego, Guracuchiego, strzeliwszy do niego trzykrotnie z rewolweru.

Prezydent Rzplitej zwierzchnikiem siły zbrojnej.

KOMISJA WOJSKOWA OKREŚLA FUNKCJE PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu sejmowej Komisji wojskowej toczyła się **dyskusja nad projektem** ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Przyjęto szereg artykułów rozdziału 1, zatytułowanego „Prezydent Rzeczypospolitej", w których konkretnie **wyraża się funkcja** Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika siły zbrojnej państwa.

Przyjęto artykuł I. w brzmieniu następującem:

Najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej państwa jest Prezydent Rzeczypospolitej.

Skreślono przytem słowa projektu rządowego „czuwa nad przygotowaniem obrony państwa i zapewnieniem zdolności bojowej armji".

Artykuł II., uchwalony przez komisję, brzmi: Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i zwalnia na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojsk., generalnego inspektora wojsk, szefa sztabu generalnego, szefa administracji armji, szefa marynarki, inspektora armji, inspektora broni, szefa korpusu kontrolerów, oraz naczelnego prokuratora wojskowego, a na czas wojny naczelnego wodza sił zbrojnych państwa i dowódców armji.

Na bezpośredni wniosek ministra spraw wojskowych:

a) Nadaje pierwszy stopień oficerski, oraz dalsze trzy awanse.

b) Przenosi oficerów do rezerwy i odwrotnie.

c) Mianuje w czasie pokoju na stanowiska dowódców dywizji równorzędne oraz wyższe.

Artykuł III. brzmi:

Prezydent Rzeczypospolitej nadaje wszelkie odznaczenia wojskowe, a w czasie wojny ma prawo przekazać nadawanie orderów w swojem imieniu dowódcom. Ostateczna redakcja tego artykułu została odłożona do chwili porozumienia się referenta z przedstawicielem ministerstwa spraw wojskowych.

Artykuł IV.:

Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karno sądowego w poszczególnych wypadkach w stosunku do osób podlegających sądownictwu wojskowemu.

Artykuł V.:

Prezydent Rzeczypospolitej zarządza mobilizację na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych.

Artykuł VI.:

Prezydent Rzeczypospolitej wypowiada wojnę i zawiera pokój za uprzednią zgodą sejmu.

Artykuł VII. dotyczy udziału Prezydenta Rzeczypospolitej w posiedzeniach rady obrony państwa.

Artykuł VIII. dotyczy ogólnych upoważnień ustawowych Prezydenta Rzeczypospolitej od chwili ogłoszenia mobilizacji, przez cały czas trwania wojny. Upoważnienia te w okresie dla państwa krytycznym, nadawałyby Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo uzupełniania w razie potrzeby obowiązujących przepisów prawnych w drodze rozporządzenia, wydanego na wniosek rady ministrów i kontrasygnowanych przez prezesa rady ministrów w zakresie spraw związanych z prowadzeniom wojny. Takie rozporządzenia byłyby przedkładane ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia na jednem z najbliższych posiedzeń po ich ogłoszeniu i zachowałyby moc obowiązującą, o ile nie nastąpiłaby w drodze ustawodawczej zmiana albo umorzenie.

Nad artykułem powyższym rozwinęła się dyskusja, czy i o ile to upoważnienie ustawowe mieści się w interpretacji artykułu 44 konstytucji o wykonaniu ustaw.

Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Opinja marszałka Focha

O raporcie komisji kontrolnej.

Paryż. (AW.) Sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej zawiera 11 stron druku. **Marszałek Foch wyraził się, że jeśli w roku 1918 Niemcy mogły produkować dziennie 100 armat, to dzisiaj mogłyby conajmniej 50. Reichswehra, która miała być raczej policją bezpieczeństwa, stała się regularną armją zdolną każdej chwili do uderzenia.** Następnie Foch podkreśla wojskowe uzbrojenie tajnych organizacji, dalszą fabrykację broni wbrew zakazowi i wskazuje na siłę liczebną obecnego sztabu generalnego w Niemczech. **Obecna armja niemiecka licząca minimalnie 100.000 ludzi, ma 250 oficerów sztabowych, podczas gdy sztab generalny niemiecki w r. 1914 na 1 miljon żołnierzy, liczył 34 oficerów sztabowych. Marszałek Foch przedstawi Radzie ambasadorów projekt najracjonalniejszego i najskuteczniejszego wykonywania kontroli.**

KONFERENCJA HERRIOTA Z AMBASADOREM ANGIELSKIM.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża: Ambasador angielski lord Creve **odbył wczoraj wieczorem konferencję z Herriotem. Nie ulega wątpliwości, że rozmowa ta spowodowaną została rozpoczynającą się dziś konferencją ambasadorów. Lord Creve omówił z Herriotem także i inne sprawy. Anglja chciałaby się rychło dowiedzieć, kogo rząd francuski zamierza wysłać do Angory jako przedstawiciela. Jak wiadomo, Fraclin Bouillon nie przyjął stanowiska ambasadora francuskiego w Angorze.**

Ambasador angielski poruszył także **sprawę transportu żołnierzy tureckich przez Syrję.** — Wkońcu podał lord Creve Herriotowi do wiadomości poglądy swego rządu na sprawozdanie **marszałka Focha i przedstawił stanowisko rządu angielskiego w sprawie rozpoczynających się dziś rozmów na temat rozbrojenia.** Możliwość spotkania między Herriotem a Chamberlainem była również omawiana, jednakże nie powzięto w tej sprawie decyzji.

Niemcy będzie kontrolować Liga Narodów

Paryż. (AW.) Przewodniczący „Rady obrony narodowej", Boncour, oświadczył, w „Matinie", iż kontrola nad Niemcami będzie wkrótce zleconą Lidze Narodów. Ostateczne sprawozdanie komisji kontrolnej odroczyło tylko tę decyzję. Boncour zwraca również uwagę na wykonanie postanowień art. 44 Traktatu Wersalskiego, który przewiduje, iż każdy krok wojskowy Niemiec w zdemilitaryzowanej Nadrenji może być uważanym za krok wojenny.

„Idea odwetu żyje w Niemczech".

Londyn. (AW.) Prasa podaje, iż Chamberlain przemawiał onegdaj w parlamencie o polityce zagr. Anglji. **Podniósł, iż położenie Europy jest niebezpieczne z powodu idei odwetu w Niemczech, co zatrważa całą Europę. Chamberlain oświadczył się za ścisłą kontrolą nad Niemcami, co koniecznem jest przedewszystkiem ze względu na Francję, której Anglja gwarantowała bezpieczeństwo wobec jakiegokolwiek napadu.**

Spór o obsadę komisyj trwa.

Z. L. N. i Ch. D. za nowym podziałem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środowem posiedzeniu **Komisji administracyjnej trwał w dalszym ciągu spór o podział miejsc w komisjach. Przewodniczący pos. Putek** (Wyzwol.) **utrzymywał, że dotychczas sprawa podziału miejsc nie została załatwiona ani przez plenum Sejmu, ani też przez konwent seniorów i dlatego sprzeciwia się zmianom w komisjach.**

Przeciwko temu stanowczo zaprotestowali pos. **Kozłowski w imieniu Z. L. N., pos. Holeksa w imieniu Chrz. Dem. i zażądali niezwłocznego wprowadzenia podziału miejsc w komisjach według obliczenia kancelarji sejmowej, dokonanego na podstawie przesunięć w poszczególnych klubach poselskich.**

Po dłuższej formalnej dyskusji, przedstawiciele prawicy i centrum posłowie Kozłowski i Holeksa, a nadto pos. Bednarczyk (P. S. L.) zagrozili ponownem opuszczeniem komisji, o ile przewodniczący nie zechce zastosować nowego klucza. Po oświadczeniu pos. Popiela (N. P. R.), że przewodniczący powinien zastosować się do podziału przez kancelarję sejmową dokonanego, przewodniczący Putek oświadczył, iż na następne t. j. czwartkowe posiedzenie zaprosi już członków według nowego klucza, na posiedzeniu zaś środowem nie dopuści do żadnego głosowania. To oświadczenie przewodniczącego przedstawiciele prawicy i centrum przyjęli do wiadomości.

Następnie komisja administracyjna kontynuowała ogólną dyskusję nad zasadami ordynacji wyborczej do gmin wiejskich. Dyskusja nie przyniosła żadnych nowych szczegółów; P. P. S. poparła zapowiedź „Wyzwolenia" bezwzględnej walki o równe prawa wyborcze i oczywiście także żydzi stanęli na tem samem stanowisku.

KRYTYKA KOLEJ. POLITYKI TRANZYTOWEJ W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Tabaczyński (Zw. lud. nar.) referatem swoim rozpoczął obrady nad budżetem Ministerstwa kolei. Pos. Tabaczyński szczególnie skrytykował politykę taryfową kolei i wskazał, że w roku ubiegłym **ruch kolejowy osłabł ogromnie, mianowicie osobowy o 13%, towarowy zaś o 8%.**

DYSKUSJA NAD PROJEKTAMI RZĄDOWYM I „WYZWOLENIA" W KOM. REFORM ROLN.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja reform rolnych debatowała nad dwoma projektami ustawy o reformie rolnej: rządowym i „Wyzwolenia". **Poseł Malinowski z „Wyzwolenia" twierdził, że należy przeprowadzić reformę rolną radykalnie i szybko, ponieważ kwestja ta jest wrzodem, który może pęknąć i wywołać takie stosunki, jakie zapanowały w Rosji. W interesie więc państwa proponuje, aby wziąć za podstawę dyskusji projekt „Wyzwolenia", rządowy zaś odrzucić.**

Obecny na posiedzeniu minister Kopczyński przedłożył szczegółowe dane statystyczne, dotyczące obszarów wielkiej własności ziemskiej i potrzeby, wynikające z reformy rolnej, wreszcie odpierał zarzuty przytoczone przez poszczególnych mówców w dyskusji nad rządowym projektem ustawy.

Poseł Łuszczewski (Klub chrześc. narodowy) oświadczył przedewszystkiem, że **Ministerstwo reform rolnych nie jest w stanie rozparcelować nawet tego zapasu ziemi, jaki posiada w obecnej chwili, t. j. majątków rządowych. Obawia się więc, że ten kontyngent parcelacyjny, jaki przewiduje ustawa, będzie istniał tylko na papierze, wreszcie zaznacza, że projekt „Wyzwolenia" jest niewykonalny. W konkluzji zapowiada wniesienie szeregu poprawek do projektu rządowego w czasie dyskusji szczegółowej.**

Radiczowcy jako konstytucyjna opozycja.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Zwrot polityczny chorwackiej partji chłopskiej jest zupełny. Jutro przybywają do Zagrzebia nowo obrani członkowie republikańskiej partji chłopskiej, aby omówić swe stanowisko w skupczynie. Radicz i inni aresztowani członkowie stronnictwa mieli się zgodzić na zmianę programu. **Rewizja konstytucji ma więc nastąpić na zwykłej drodze parlamentarnej.**

(Red. Podnieśliśmy wczoraj w artykule doniosłość zwrotu partji Radicza w kierunku uznania monarchji i przejścia do opozycji w ramach dzisiejszej konstytucji jugosłowiańskiej. Może więc Pasicz pochlubić się wielkiem zwycięstwem. Udało mu się zapomocą pomysłowych dla rządu wyborów zmusić partję chłopską Radicza do wyrzeczenia się programu republikańskiego i rewolucyjnych metod walki politycznej. Odtąd radiczowcy prowadzić będą w skupczynie zwykłą opozycję konstytucyjną, wspólnie ze Słoweńcami, demokratami i Bośniakami)

Z dnia politycznego.

Żydzi domagają się wprowadzenia „numerus clausus".

Ostatni „Merkury Polski" donosi, że żydowskie związki kupieckie w Wilnie wystosowały do władz skarbowych drugiej instancji memorjały, dotyczące wymiaru podatku obrotowego na drugie półrocze 1924 roku. Między innemi w memorjałach tych domagają się żydzi, „by w składach komisyj szacunkowych przestrzegano ściślej, niż dotychczas **stosunku liczbowego przedstawicieli żydów w zależności od odsetek płatników żydów w poszczególnych miejscowościach** (!)".

Chodzi tu zatem o nic innego, jak o stosowanie „numerus clausus" w komisjach podatkowych. Nie wchodząc zresztą w to, czy postulaty te w danym wypadku są uzasadnione, chcemy skonstatować fakt, że nie kto inny, tylko właśnie żydzi wprowadzenia „numerus clausus" sami domagają się. Wobec tak jaskrawego faktu, dziwną musi się wydać kampanja żydowska przeciw temu samemu „numerus clausus" w innych dziedzinach naszego życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, a w pierwszym rzędzie na uniwersytetach. Mamy tu do czynienia ze znaną powójną buchalterją żydów. Przypomina ona hotentocką etykę: źle jest, gdy mi ty zabierasz żonę, dobrze, gdy ja ci zabieram. Tak samo i „numerus clausus" podlega tej teorji względności.

Niezadowolone Kowno.

Coraz jaśniej widzimy teraz, jak potrzebną była poufność układów o konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Chodziło o to, by Litwa i Niemcy nie dowiedziały się przedwcześnie o klauzulach konkordatu odnoszących się do Gdańska i Wilna. Równocześnie bowiem z profesorem Grabskim bawiła w Rzymie delegacja Litwy, która w układach o konkordat usiłowała uzyskać jużto poddanie diecezji wileńskiej przyszłemu arcybiskupowi kowieńskiemu, jużto poddanie jej bezpośrednie Stolicy św., by w ten sposób stworzyć przynajmniej pozór, że Watykan uważa Wileńszczyznę za twór przejściowy o niezdecydowanej przynależności państwowej. Wiadomość, że Wilno stanie się stolicą prowincji polskiej podziałała na rząd kowieński, jak zimny tusz, była ona dlań zupełnie niespodziewana. Zły humor Kowna przejawił się natychmiast zerwaniem układów z mons. Zecchinim o konkordat, o czem już wczoraj donieśliśmy.

Poddanie Gdańska pod władzę nuncjusza warszawskiego zaskoczyło znów Niemców i... Anglików. „Times" omawiając konkordat zwraca uwagę, że „wolne miasto Gdańsk zwykle nie jest uważane jako część państwa polskiego". Dziennik angielski zapomina, że sprawy zagraniczne Gdańska prowadzi Polska, że więc Gdańsk leży w promieniu działania dyplomacji warszawskiej.

Żydowskie niepowodzenia.

1. „Krzywda" z powodu odebrania koncesyj.

Podniósł się w całej żydowskiej Polsce ogromny gwałt, odbijający się sympatycznem echem w prasie zagranicznej, z londyńskiem „Jewish Chronicle" na czele. Oto rząd polski ośmiela się poddać rewizji posiadanie koncesyj monopolowych, odebrać ich część dotychczasowym posiadaczom i **oddać inwalidom wojennym**. Wprawdzie amerykański zupełny zakaz sprzedaży alkoholu musiał wywołać nieporównanie większy przewrót gospodarczy, **nikt jednak nie ośmielił się odmawiać** państwu prawa urządzenia tych spraw. Wprawdzie to, **że dotąd handel** wyrobami monopolowymi **znajdował się w rękach żydów w procencie kilkakrotnie przerastającym ich stosunek** ilościowy do **reszty ludności**, nie wywołało niczyjego zdziwienia, ni protestu. Teraz jednak podniósł się **alarm**, który jest znakomitym przykładem **podwójnej miary, jaką Talmud uczy** przykładać do spraw żydów i nie-żydów. Żydowskie „Zjednoczenie" (lwowskie), zresztą radykalne, przytacza głos socjalistów **pos. Diamanda i Liebermanna, podnoszący** tę **„krzywdę" wyrządzoną rodzinom** żydowskim. O majątkach, jakie ci żydowscy szynkarze zrobili w czasach wojny i dewaluacji, **o tem**, że to są przecież kupcy, **których utrata koncesyj** nie wytrąca z zawodu, bo mogą dalej prowadzić handel, o tem, że zarządzenie ma na celu pomoc dla inwalidów bez różnicy wyznania, dla których nie można znaleźć w budżecie innego zaopatrzenia, i jeżeli dotyka żydów, to tylko skutkiem dotychczasowego krzywdzącego innych obsadzenia nimi tych placówek — o tem wszystkiem ani słowa. Krzywda! Ale jaka? Czy koncesja jest prawem nienaruszalnem? Czy ten, kto dał to „zezwolenie" (t. j. koncesje), nie może go cofnąć? Nawet pp. Diamand i Liebermann nie zechcą tego chyba twierdzić.

Jakże uderzającym przykładem podwójnej miary stosowanej do „gojów" jest fakt, że pp. Diamand i Liebermann są wraz z innymi z socjalistami zwolennikami reformy rolnej, żądającej odszkodowania właścicieli ziemskich w 50% oszacowanej wartości. Tu chodzi o zagwarantowaną przez konstytucję własność prywatną i o podwalinę naszej gospodarki rolnej, a poszkodowanymi byliby właściciele Polacy. Tam zaś prawa dotychczasowych posiadaczy nie są żadną ustawą określone, działalność ich znana była jako rozpijanie i wyzyskiwanie ludności, ale ponieważ więcej żydów straci koncesje, niż uzyska je jako inwalidzi (bo wiadomo, że na wojnę niechętnie się narażali), więc socjalista **Liebermann** ośmiela się nazwać **prawne zarządzenie rządu „bolszewizmem"**. Czyż to nie prowokacja?!

Dla żydów prawo służy na to, by pod jego osłoną robić interes. A skoro interes dla żyda zły, to prawo dozwalające go jest niesprawiedliwe. Górą Talmud!

2. Brak wpływów politycznych.

Ale drugi „interes" jest jeszcze gorszy. Dawniej żydzi głosowali na kandydatów polskich. Stąd mieli znaczne wpływy, bo będąc „języczkiem u wagi", przeprowadzali nieraz przychylnych sobie posłów. W niepodległej Polsce zaczęli występować jako odrębny naród. W rezultacie mają własnych posłów i to w ilości odpowiedniej do ich liczby, a polskie stronnictwa, idąc do urny osobno, nie liczą się z żydami.

P. Diamand żałuje dawnych dobrych czasów.

„Dzisiaj — pisze w „Zjednoczeniu" — poza samymi żydami żaden poseł nie żydowski **nie jest zależny** od wyborców żydowskich... Żydzi mają kilkanaście procent głosów w Polsce, w miastach procent kilka razy większy, bardzo często dysponują większością głosów. Gdyby te głosy nawet zróżniczkowane społecznie, brały udział w ogólnej walce wyborczej, w jak odmiennem świetle stanęłaby polityczna strona kwestji żydowskiej w Polsce i o ile łatwiejsze byłoby zadanie demokracji w Polsce. A zwycięstwo demokracji, to zwycięstwo wszystkich ciemiężonych i krzywdzonych".

Znaczy to, że pożądanym byłby powrót do owego przedwojennego okresu, kiedy to **żydzi galicyjscy wybierali** do sejmu i parlamentu **wiedeńskiego nie żydów**, ale uzależnionych od siebie **polskich demokratów**, konserwatystów i socjalistów, kiedy np. prof. Jaworski swe zabiegi wyborcze w Jaśle—Krośnie ograniczał do wizyt u starostów i rabinów, kiedy rabin-cadyk stał w r. 1897 przez cały dzień w błocie na Małym Rynku w Krakowie i każdemu żydowskiemu wyborcy polecał głosować na p. Daszyńskiego. Gdyby te czasy powróciły, to mielibyśmy kilkanaście lub może nawet kilkadziesiąt posłów polskich w Sejmie, zawdzięczających mandaty żydom i zobowiązanych do obrony ich interesów. Polityczny szabesgoj byłby w naszych miastach panem wyborów i znowu sprzedawanoby sumienia i przekonania za głosy żydów i poparcia rabinów.

Takie są marzenia p. Diamanda. Ale pozostaną one tylko marzeniami. Żydowsko-polskiego handlu wyborczego żaden cud nie wróci do istnienia...

Głos narodu, to ty sam, gdy przemawiasz w imię twych przodków i potomków.

Gdy Głos narodu drży, drżyj ty przed nim!...

Im więcej odrębnych głosów, tem... słabszy Głos narodu...

Głos narodu na ławach sejmowych, jak słowik w klatce...

Na estradzie politycznej trzeba odróżnić Głos narodu od głosu ...suflera partyjnego...

H. Gralski.

Witraże Mehoffera.

Okna do kaplicy Sto-krzyskiej na Wawelu.

Witrażowe wykonanie — i to znakomite, w Zakładzie Żeleńskiego — projektów prof. Mehoffera, to jak wystawienie nowej sztuki w Teatrze. Zobaczyliśmy w niedzielę już nie kartony dwóch okien do kaplicy Sto-krzyskiej na Wawelu, ale ich prześwietlenie, ich „ciała chwalebne". Nabrzmiały słońcem, zagrały życiem i westchnęły modlitwą do Boga.

Jakże słusznem jest to, co mówi Francuz, że katedra bez witrażów jest przybytkiem bez duszy!

Teraz, oby nam było danem doczekać się usunięcia wstydliwych banalności kolorowanych z kaplicy Batorego i zastąpić je jakimś Mehofferowskim Tryumfem Eucharystycznym! Co za temat dla tego wielkiego, mądrego i religijnego artysty, jaka ozdoba dla Wawelu!

Ponieważ okna Sto-krzyskie, „Wzniesienie krzyża" i „Odnalezienie krzyża", będą wystawione w Paryżu; znów upłynie wiele czasu zanim ogół krakowian będzie mógł się zbliżyć do tego natchnionego dzieła.

„Notus orbi, vix notus urbi", przychodzi na myśl, może nie całkiem niesprawiedliwie dla Krakowa, gdy się rozważa, jak mało zdajemy sobie sprawę z wielkiej skali Mehoffera, jako twórcy witrażów?

Bogata natura równie pracowitego, jak utalentowanego artysty, jego rozległa wiedza i kult tradycji wieków, piętno własnego stylu, które wyciska na wszystkiem czego tylko się dotknie, sprawiają zakłopotanie, ludziom szukającym w sztuce li-tylko rzeczy miłych i łatwych, a strwożonych każdym postulatem wielkiego i złożonego wysiłku intellektualnego.

Dzieło Mehoffera równie trudno rozgryźć bez przygotowania, jak niepodobieństwem jest objąć kontrapunkty i rozwijanie tematów Wagnerowskiej Opery, gdy się niema wykształcenia muzycznego. Sztuka tego niezrównanego Mistrza wyrosła na podłożu warstw artystycznych zamierzchłej przeszłości; ciągnęła soki niewidzialnemi korzeniami i dlatego jest w niej głębia i harmonja czegoś zgodnie zlanego i blask swobodnego rozkwitu, a brak wszelkiego przypadkowego zderzenia, wszelkiej doryweczej, nieprzemyślanej juxtapozycji, — tchnie z niej to, co jest warunkiem najwyższych osiągnięć: spokój. Poprzedziły ją: mozaika Rawenny i gotyk Sainte-Chapelle i Prerafaelityzm Christ-Church — ale znalazła swą dalszą drogę i przyszła ze swem odrębnem objawieniem.

Mehoffer mógł pielgrzymować pod strzechy i sosręby sztuki ludowej i zaznał może chwile odświeżenia, odczuł wdzięk prostoty i naiwności pierwotnych, szukających wypowiedzenia się, wysiłków; potem mógł rozkładać pasy Słuckie, obok upstrzonych na zielonem tle skrzyń chłopskich i badać komitywę wazoników perskich i palców wareckich z góralskiemi dziewięciornicami, oraz możliwość tego krzyżowania i dalszej hodowli na rodzimym gruncie, ale nie zatrzymał się przy tem długo. Szedł naprzód wielkimi krokami, a różnorodność jego zdolności nie pozwalała mu ograniczać się do jednej gałęzi, kazała mu zakreślać coraz szersze koła i dzielić się hojnie swym dorobkiem z wszystkimi.

Jakże często spostrzegało się jakby niechętne zdziwienie i źle tajone zmylenie ze strony tych, którzy przyzwyczajeni do specjalizacji, nie mogli nadążyć pochodowi zwycięskiemu Mehoffera na każdem polu!

Zwłaszcza w Krakowie — „nemo in patria propheta" — objawiała się skłonność do krytykowania tego właśnie, co stawało się wybitną cechą jego sztuki, np. dekoracyjny zespół tła z modelem portretu? Tak niegdyś gorszono się rękami portretów Matejki, tak wypominano mu, że historyzuje portrety, a portretyzuje historję... Wreszcie Niemcy wymawiali Mehofferowi, że jest zbyt słowiańskim, a Polacy skarżyli się, że trąci szkołą niemiecką. A Mehoffer był Mehofferem.

Dziś, gdy stajemy przed Sto-krzyskiemi witrażami Mehoffera, uderza nas przedewszystkiem harmonijna wesele rozłożenia kolorów, ich bogactwo, czystość materjału i wybitny stał kompozycji.

O skrócone połączenie Warszawy z Krakowem.

Trzy projekty połączeń. — Niekorzystna dla Krakowa uchwała konferencji poniedziałkowej. — Możliwość rozwoju Krakowa przy linji Kraków—Busk—Kielce. — Skład komitetu.

(II.) Poza niedogodnościami technicznemi przeprowadzenia trasy linji kolejowej przez Miechów, wchodzą w rachubę wielce dla Krakowa **miarodajne względy aprowizacyjne.** Okolice bowiem miechowskie odznaczają się ziemią częściowo wapienną, częściowo gipsową, pokrytą przeważnie napływowemi piaskami. Dopiero **na wschód od Miechowa** rozpoczyna się dobra gleba pinczowska, która jest, jak wiadomo, nader urodzajna, tak, że może śmiało odegrać rolę spichrza aprowizacyjnego Krakowa.

Mimochodem szuka się więc zboczenia w te okolice i na plan pierwszy wysuwa się trasa, któraby od Krakowa prowadziła na półn. wschód, przedstawiając się zarazem jako najkorzystniejsze przedłużenie istniejącej drugorzędnej normalno torowej kolei Kraków—Kocmyrzów, a mianowicie **przez Busk do Kielc,** stacji dawnej kolei nadwiślańskiej, prowadzącej z Granicy przez Kielce do Dęblina, a w dalszym ciągu okrężnie do Lublina. Długość trasy **Kraków—Busk wynosiłaby 70 km., z Buska do Kielc 50 km., razem więc 120 km. nowo wybudować się mającej linji kolejowej.** Idąc śladem linji pomyślanej początkowo **przez Miechów,** mamy dalej trasę Kielce—Radom, 84 km. istniejącej już linji kolejowej, a wreszcie Radom—Warszawa, nowo powstać mającej linji. Ta część linji jednak musiałaby być nowo zbudowana i wynosiłaby 105 km. Cała więc w ten sposób projektowana trasa wynosiłaby 309 km. i byłaby najkrótszą, wymagałaby jednak budowy nowych linij o 225 km. długości. Skrót jakiby wprowadziła wynosiłby 55 km. pod względem odległości, a godzinę pod względem czasu jazdy. Ten jednak projekt trasy musiałby uledz pewnym poprawkom, a to w końcowym odcinku Radom—Warszawa. Ze względu bowiem na fakt zamierzonej budowy nowej linji kolejowej z Wojkowic koło Ząbkowic przez Opoczno do Warszawy, trudnem by było uzyskać koncesję na budowę w najbliższem sąsiedztwie przypadającego, końcowego odcinka w mowie będącej trasy, a mianowicie na budowę linji Radom—Warszawa. Wobec tego szukać tylko należy związku w tym odcinku z wspomnianą planowaną nową linją. Kontakt ten znaleźć można przez poprzeczną, prowadzącą z Łodzi przez Opoczno—Skarzysko—Sandomierz do Przeworska. Trasa więc z Warszawy do Krakowa z tą poprawką przedstawiałaby się następująco: **Kraków—Busk—Kielce—Skarzysko—Opoczno—Warszawa. Czyni to razem 337 km. przy konieczności wybudowania tylko 120 km. nowych linij.** Przy tych obu ostatnio wymienionych projektach tworzyłaby dzisiejsza linja kolejowa Kraków—Kocmyrzów, naturalnie odpowiednio przebudowana, punkt wyjścia ku Kielcom.

Możnaby więc brać pod uwagę następujące projekty skrócenia drogi z Warszawy do Krakowa: Linja powietrzna Kraków—Warszawa wynosi 250 km., **dzisiejsza linja 364 km. Projektowana linja przez Miechów—Radom 328 km.** (w tem 156 km. nowych linij), Kraków—Busk—Kielce—Radom—Warszawa **309 km.** (w czem 225 km. nowych linij). Wreszcie **Kraków — Busk — Kielce — Opoczno — Warszawa 337 km.,** przy potrzebie wybudowania tylko 120 km. Najkorzystniejszą więc dla Krakowa byłaby ta właśnie ostatnia linja i za nią właśnie oświadczali się przedstawiciele Krakowa.

Tymczasem na wczorajszej konferencji krakowskiej oświadczono się jednak za budową linji: **Warszawa—Radom, przez Grojec, Miechów—Przysieka—Kraków—Mszana Dolna przez Wieliczkę—Dobczyce—Myślenice.** Ankieta krakowska poszła przeto po linji Kraków—Miechów, a więc nie po myśli życzeń sfer krakowskich.

Takie rozwiązanie sprawy **nie jest jednak korzystne dla Krakowa,** a to z następujących powodów. Po pierwsze, trasa Kraków—Miechów, jak ją uchwalono, **nie przedstawia** tak wielkiej wartości z punktu widzenia interesów krakowskich, jak projektowana przez sfery krakowskie trasa **Kraków—Busk—Kielce.** Tą bowiem częścią trasy do Warszawy weszlibyśmy w **najżyźniejszą okolicę dawnego pogranicza,** która z tego powodu staćby się mogła spichrzem nie tylko dla Krakowa, ale przedewszystkiem dla Górnego Śląska. W konsekwencji Kraków mógłby nader łatwo stać się **centrem handlu z Górnym Śląskiem,** w czem moglibyśmy znaleźć poniekąd odszkodowanie za utraconą pozycję. Z tego więc punktu widzenia miechowskie, jako mniej urodzajne od pińczowskiego, nie zasługuje na tak duże uwzględnienie.

Nadto inny jeszcze, donioślejszy może wzgląd przemawia za trasą **Kraków—Busk—Kielce.** Tą drogą **przybliżonoby Kraków** o wiele skuteczniej **do Ziemi lubelskiej,** przez wybudowanie skrótu kolejowego z Kielc przez Ostrowiec do Lublina, co jest już planowane. Budowa ta wymagałaby 135 km. nowej linji, a skróciłaby drogę via Dęblin o 40 km., a drogę via Rozwadów, Dębica—Rozwadów o 77 km.

Jak z tego krótkiego tylko szkicu widać, połączenie przez Busk—Kielce, ma dla Krakowa **niesłychanie doniosłe znaczenie.** To też spodziewać się należy, że wybrani do komitetu dla zrealizowania tej niezwykle ważnej imprezy reprezentanci Krakowa **dołożą wszelkich starań, aby w wykonaniu uchwały,** która, rzecz jasna, jest tylko zapoczątkowaniem całej akcji nastąpiła przytoczona korzystna zmiana dla Krakowa.

Dlaczego jednak zapadła wspomniana uchwała? Powodów zdaniem naszem szukać należy tylko w tem, że na onegdajszem zebraniu zauważyć można było nader silną reprezentację okolic, dla których zapadła korzystna decyzja i jej to głosy zaważyły na szali. Natomiast Kraków był niestety dość szczupło reprezentowany.

W uzupełnieniu tych uwag podajemy, że koszta budowy tak wytkniętej trasy z Warszawy do Zakopanego, obliczono w przybliżeniu **na 120 miljonów zł.** Co się tyczy sfinansowania całej imprezy, to prawdopodobnie rząd odda budowę projektowanego połączenia dwóch stolic polskich **prywatnemu konsorcjum.** W skład komitetu, jaki ukonstytuował się na zebraniu poniedziałkowem dla realizacji całego planu, weszli następujący panowie: **Z Krakowa sen. Adelmann, p. W. Potuczek** jako prezes, p. Aywas, burmistrz **m. Wieliczki. Z Myślenic** marsz. Kaz. Bzowski, sen. **A. Średniawski** i ks. Kaz. Lubomirski. Poseł Medard Kozłowski z Zakopanego, inż. Słomiński z Warszawy i prezes Leon Całuń z Radomia. **M. M.**

Mówię świadomie: cenność materjału, gdyż szkło przestaje być szkłem. Ta nowa technika Zakładu Żeleńskiego, polegająca na częściowem trawieniu szkła i oprawianiu podwójnych szybek w tą samą ołowianą przegródkę, przypomina żyłkowany marmur, alabaster agat onyx, żad i opal...

Ale nawet bez tego pogłębienia techniki tryumfowałoby zawsze mistrzowskie zestopniowanie kolorów, przechodzące przez tony neutralne aż do repoussoir'u ciemnych jak aksamitne bratki, pokutnych Magdalen w podstawowych rogach kompozycji.

Niema tutaj żadnych rebusów.

W jednem oknie prężą się siepacze, dźwigający w górę krzyż z Chrystusem, z boku stoi tragiczna Mater Dolorosa w obfitym płaszczu o wspaniałym rysunku i głębokich tonach, a w głębi ogromnieje Bóg Ojciec jak lew grzywiasty, o niepojętnym wyrazie twarzy.

W drugiej kompozycji cesarzowa Helena na klęczkach oddaje odnaleziony krzyż kościołowi we wschodnio-liturgicznych szatach.

Przez dolną część jednego i drugiego okna przeciąga ten sam pochód pielgrzymów, dźwigających las krzyżów swego przeznaczenia, między nimi plączą się nowożytne błękitne pokusy w szatach bledszych od turkusu, modrzejszych od „saphir étoilé“ — (innowacja techniki Zakładu Żeleńskiego). Jeszcze wyżej gęstnieje gaj zielonych liści dębowych i żołędzi i kraśnieją gorętszą nutą ptaki rajskie czy papugi ziemskich uroków.

Oba okna kończy szczytnie ogromna pokrywa wystylizowanego nieba, jakby mitra, czy wieniec dożynkowy, jakieś systemy słoneczne z płonącemi pomarańczowo światami, rozkwitłymi jak gorące cynnje i nagietki letniej grzędy i z jednym samotnym aniołem pośrodku.

W tych Śto-krzyskich witrażach jest zaiste doskonały zespół artyzmu z religijnością. Mistrz zrozumiał, że ma nietylko zachwycać oko weselem barw, ale i podnosić ducha i wyzwalać akty strzeliste. „Ut poesis pictura, ut oratio poesis“.

Poezja i malarstwo rodzą myśl o Bogu, która jest modlitwą.

Przed wojną podnosiły się głosy zagranicą, że witraże Mehoffera są dowodem nietykalności duszy polskiej, że bezsilne są rozbiory i okowy, gdyż geniusz w związku z bohaterstwem daje najpewniejszą rękojmię przyszłości. A dziś Mistrz polski idzie naprzód z coraz większem doświadczeniem tą samą walną drogą, wyczekując spokojnie na dzień, w którym społeczeństwo polskie zrozumie, że malarstwo dekor., którego najwyższym wyrazem jest witraż, stawia najtrudniejsze zadanie sztuce, bo rozwiązanie tego zadania da się tylko porównać ze skomponowaniem podwójnej lub potrójnej fugi w muzyce.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Uznanie Anglików dla finansowego uzdrowienia Polski.

Opinja angielska jest dla nas tak mało przychylna, że trzeba zanotować każdy głos sympatyczny, zwłaszcza, jeżeli jak niniejszy, dotyczy jedynie miarodajnych dla trzeźwego businessemana spraw gospodarczych, a pochodzi od organu londyńskiej City, jakim jest Economist.

Już 2 sierpnia poświęcił on uwagę sanacji polskiej. Obecnie przedstawia ponownie rozmiary wysiłku Polski, podjętego samorzutnie, mimo złego żniwa w r. 1914, mimo braku zaufania zagranicy i wewnątrz i uwieńczonego powodzeniem, które najlepiej ilustruje zestawienie niedoborów od r. 1922, jakie artykuł podaje. Do uznania zmusza sposób, w jaki min. Grabski zdołał mimo nieodpowiedniego aparatu podatkowego i wyczerpania kraju, ściągnąć 1,453,500.000 zł. przychodów!

Po omówieniu poszczególnych podatków Economist konkluduje:

„Ostatni rok był okresem przesilenia i trudności gospodarczych. Liczba bezrobotnych wzrosła niezmiernie, choć polepszenie w datach grudniowych wskazywałoby, że z końcem roku nastąpił zwrot. Wzrost dochodów w czwartym kwartale jest dobrą wróżbą na czas, gdy stosunki staną się normalniejsze. To też dyktatura finansowa p. Grabskiego okazuje się usprawiedliwiona jej wynikiem, a praktyka budżetów miesięcznych wzmogła kontrolę nad wydatkami i zachęca do skutecznego ściągania dochodów. Jakkolwiek dużo pozostaje do zrobienia, możemy bezpiecznie zawnioskować, iż **pierwszego kroku i może najtrudniejszego, do odbudowy skarbowej, nowa Polska Rzeczpospolita już dokonała.** **(Zebr.)**

Z CAŁEGO SWIATA.

Umierająca carowa.

W odstąpionym jej przez królestwo duńskie zamku pod Kopenhagą dogorywa małżonka cara Aleksandra III. i matka Mikołaja II., sędziwa Marja Teodorówna, z domu księżniczka duńska, Dagmara.

Przewrót bolszewicki, ucieczka z Rosji, zamordowanie przez bolszewików Mikołaja II. z jego rodziną wywarły na carową wrażenie wstrząsające. Rozwinęła się u niej choroba serca, to wzmagająca się, to znów słabnąca pod wpływem zabiegów lekarskich.

Była carowa sporządziła testament, który ma być ogłoszony natychmiast po jej zgonie. Jak zapewniają rosyjskie koła mnarchistyczne, w testamencie tym ma być uznany były głównodowodzący armją rosyjską, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz za jedynego prawomocnego kandydata do tronu rosyjskiego. Roszczeniom zaś wielkiego księcia Cyryla, który ogłosił się przed kilku miesiącami carem, umierająca carowa stanowczo zaprzecza, jako bowiem urodzony z matki nie prawosławnej Cyryl nie ma prawa, według rosyjskich praw o następstwie tronu, do zasiadania na tronie carskim.

Zgon papierowej staruszki.

W Dublinie przestała wychodzić „Feemans Journal”, jedna z najstarszych w Europie gazet, założona w roku 1763. W wirze walk rewolucyjnych lokal pisma został kilkanaście razy zdemolowany, co wreszcie spowodowało ruinę pisma.

W GDAŃSKU ARESZTOWANO FAŁSZERZA 5-ZŁOTÓWEK polskich, niejakiego Mortkę Mrozowskiego.

KONTRABANDA SPIRYTUSU DO SKANDYNAWJI. W Gdańsku przyłapano statek „Molesunn” z kontrabandą spirytusową do krajów skandynawskich.

NAJSTARSZEM DRZEWEM NA ŚWIECIE jest podobno platan Hippokratesa, który wznosi się w mieście Kos, stolicy wyspy tejże nazwy, koło wybrzeży Azji Mniejszej. W cieniu tego drzewa sławni lekarze starożytni udzielali lekcyj uczniom swym, 400 lat przed Chrystusem. A ponieważ wtedy już drzewo miało być stare, można więc przypuszczalnie wiek jego określić na 2.500 lat. Pień drzewa tego ma około 10 m. obwodu; co wiosnę pokrywają się jeszcze gałęzie gęstwią liści, lecz trzeba już było pod największe gałęzie wznieść murowane podpory.

KRONIKA KRAJOWA.

Zatarg w fabrykach łódzkich łagodnieje.

Wczoraj odbyło się zebranie strajkujących robotników z fabryki Geyera. Po zapewnieniu zarządu fabryki, że robotnikom nie grozi redukcja, 85 proc. robotników w głosowaniu odbytem, postanowiło powrócić do pracy. W fabryce Poznańskiego strajkuje w tkalniach około 1000 robotników. U Scheiblera zatarg nie został jeszcze zlikwidowany.

Zasądzenie redaktorów-żydów.

Redaktor czasopisma „Najer Dor" w Warszawie został zasądzony na **rok więzienia** z powodu artykułu p. t. „W dziesiątą rocznicę wojny światowej". (Art. 132).

Broszura żargonowa w Łodzi „Der Lodzer Boł Mojses vel Szalaje fun des Cegielniana gas" została **obłożona aresztem. (Art. 281 k. k.).**

Redaktor „Unser Folkscajtung", Dawid Birnbaum, zasądzony został przez sąd pokoju m. Warszawy **na areszt 7-dniowy za szerzenie w prasie świadomie fałszywych pogłosek, w celu wywołania niepokoju publicznego.**

Pociągnięto do odpowiedzialności redaktora tygodnika żargonowego **„Siedlecer Wochenblatt"** za artykuł w Nr. 49 p. n. „Czytelnicy Siedl. Woch. pokrywają karę w sumie 300 zł. wraz z kosztami".

Skonfiskowano Nr. 13 tygodnika żargonowego: „Di Wochfurim Tagblatt". (Art. VIII ust. 1862 r.).

Zatwierdzono areszt, nałożony w Warszawie **na broszurkę** żargonową „Der Judiszer Rasputin".

Rozwiązanie Rady miejskiej w Nowym Sączu.

Według doniesienia z Nowego Sącza, województwo krakowskie zatwierdziło wniosek starostwa nowosądeckiego w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Nowym Sączu, zdekompletowanej secesją 10 radnych. Akt rozwiązania Rady wpłynąć ma niebawem do magistratu. Komisarzem rządowym zamianowany został dotychczasowy wiceburmistrz Dr Roman Sichrawa, z zawodu adwokat, który ma przystąpić do prac przygotowawczych celem rozpisania i przeprowadzenia wyborów na podstawie ordynacji wyborczej, dotąd obowiązującej, z uwzględnieniem szerokich warstw ludności, w przeciągu 8 tygodni.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd delegatów Kółek rolniczych „Centralnego Tow. Rolniczego", przy udziale 1.600 osób. Uczestnicy zjazdu złożyli wczoraj wieńce na grobie nieznanego żołnierza, oraz pod pomnikiem Sienkiewicza i Mickiewicza. Referentami zjazdu są: p. Fudakowski i poseł Gościcki.

Z gdańskiej „Macierzy szkolnej".

Onegdaj odbyło się posiedzenie „Macierzy szkolnej" w Gdańsku. Sprawozdanie o zorganizowaniu pracy przedstawił Dr Kubacz. Zorganizowano ochronki, skupiające 300 dzieci. W szkołach początkowych kształci się około 800 dzieci w 18 klasach. Do gimnazjum uczęszcza 330 studentów. Gimnazjum zatrudnia 14 sił nauczycielskich. Dzięki energicznej akcji propagandy, pozyskano 431 członków-założycieli, oraz 1.157 członków zwyczajnych. Ofiary, głównie z Polski, dały około 60.000. Prezesem obrano ponownie Dr Kubacza.

Pogrzeb lamp naftowych w Gdyni.

W dniu 19 b. m. ukończono prace dla zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego Gdyni i Kamieńca Pomorskiego. Dzień ten święcono uroczyście przy udziale wielu gości z okolicy. Po uroczystym obiedzie i po nieszporach w miejscowym kościele, zebrani udali się przy dźwiękach orkiestry marynarki wojennej pod transformator, gdzie starosta Sędzimir własnoręcznie oświetlił Gdynię. Gdy zabłysły setki różnokolorowych lamp, rozległy się okrzyki radości i zachwytu.

Wieczorem odbyła się zabawa, podczas której urządzono wesoły pogrzeb lamp naftowych.

SPRAWA „BROAD-CASTING'U". Minister przemysłu i handlu dał prasie odpowiednie informacje co do budowy nadawczej stacji radjowej, o którą wedle fałszywych wersyj miało się starać kilka osób o charakterze politycznym. Minister wyjaśnił, iż koncesja nadaną będzie tylko temu, kto potrafi dać gwarancję rozwoju odnośnej wytwórczości, przy dominującem współudziale kapitału polskiego, a kandydat musi wykazać się innemi koncesjami odpowiedniemi od przemysłu zagranicznego.

Z TOWARZYSTWA „SZTUKA PODHALAŃSKA". Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa „Sztuka Podhalańska" ukonstytuował się zarząd, jak następuje: prezes ks. J. Humpola, wiceprezes p. K. Stryjeński, sekretarz Dr Białynicki-Birula, skarbnik p. Malicki; członkowie pp.: Brzega, Skawiński, Kotarbiński, Orkan. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Dr Świerz, Rosiński, Dr Staroniewicz. Długoletniemu skarbnikowi Tow., p. Rosińskiemu nadało walne zebranie tytuł członka honorowego. Do komisji wystawowej zostali wybrani pp.: Terlecki, Witkiewicz, Skawiński, Kotarbiński, Brzega i Gałek. Gospodarzem sali pozostał p. Rykała.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KORNIKA W LASACH TATRZAŃSKICH. Parę tygodni temu szalał w Tatrach wiatr halny, który wyłamał około 10 tysięcy sztuk drzewa (w lasach Fundacji Zamojskich około 4000, w lasach p. Uznańskiej około 3000 i w lasach gminnych około 3000). Ponieważ złomy takie i wykroty są znakomitem podłożem dla rozwoju kornika, największego szkodnika i wroga lasów, przeto trzeba je jak najrychlej uprzątnąć. A praca to będzie olbrzymia. Licząc bowiem nawet, że przeważna część tych złomów i wykrotów nie doszła wieku rębności, to i tak jakieś 3.500—4000 metrów sześciennych masy drzewnej, czekają na uporządkowanie.

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE obniżyły się w lutym w porównaniu ze styczniem o 0.64%.

Budowa portu polskiego.

Od tygodnia wre w Gdyni praca nad pogłębieniem u wybrzeża dna morskiego przy pomocy nowej drogi nabytej w Kopenhadze. Sprowadzono kamienie do wypełnienia drewnianej konstrukcji północnego wybrzeża, jak również znaczną ilość drzewa do prac w porcie. Studnia artezyjska w porcie jest wykończona i w tej chwili myślą o ostatecznem jej uruchomieniu, być może, iż za pomocą osobnej elektrowni portowej, która także będzie pędziła wodę. W roku bieżącym zostanie zbudowany hangar z chłodniami i dwa krany po 5000 tonn każdy. Istnieje też zamiar przystąpienia do budowy gmachu dla urzędu marynarki handlowej, który do tej pory mieści się w Wejherowie. Kapitan portu tutejszego będzie miał swój dom własny, w którym mieścić się będzie jego biuro. Gmach portowy jest już zewnętrznie niemal ukończony, pod dachem znajduje się już nowy hotel opodal dworca. W samej Gdyni wybudowano kilka domów mieszkalnych.

Organizacje zajmujące się sprawą utworzenia polskiej floty handlowej, oraz sfery rządowe, które wspierają tę akcję, zbierają oferty od stoczni gdańskiej na budowę typowego statku handlowego. Wzmożenie ruchu nad budową portu tutejszego zaniepokoiło gdańskie sfery gospodarcze, które rozumieją, że port w Gdyni może wytworzyć Gdańskowi groźną, a nawet zabójczą konkurencję. Dzienniki pełne są ostrzeżeń lub napadów na prasę polską za jej kampanję żądającą bojkotu Gdańska.

O przygotowanie młodzieży męskiej do życia.

W sprawie pracy nauczycielek w szkole otrzymujemy dalsze uwagi. (Przyp. „Gł. N.):

Sądziłam, że uwagi „O jedynem powołaniu kobiety" w nrze 29 „Głosu Narodu" będą już zamknięciem dyskusji (którą ktoś słusznie przewlekłą nazwał), lecz po ukazaniu się w nr. 43 artykułu „O kulturę obyczajową w szkole średniej" uważam za konieczne zabrać głos.

Nie powiedziano nigdzie, że na zło omawiane jedynem lekarstwem będzie obecność nauczycielki w szkole średniej. Dom ma pierwsze walory wychowawcze, ale niezawsze może spełnić swą misję przygotowania do życia; gdyby tak było, dyskusja byłaby też zbyteczna.

Ponadto, w upatrywaniu akcji „pro domo sua" przez pogadanki, trochę niezrozumienia. Zaznaczono wyraźnie, że rzeczą podrzędną jest, jaki przedmiot nauczycielka obejmie, byle tam była i byle się z nią liczono. Autorce artykułu, uzasadniającego tę potrzebę, chodziło przedewszystkiem o dobry przykład grzeczności i kultury towarzyskiej ze strony profesorów-mężczyzn względem kobiety (czego właśnie młodzież często w domu dla różnych przyczyn jest pozbawiona), a także o przykład „uznania w kobiecie pełnej godności ludzkiej i pełni praw człowieka" (nr. 29), czego brak rozpaczliwie dzisiaj odczuwać się daje. Pozatem zupełnie zrozumiałe, że lekarstwo niewłaściwie użyte raczej zaszkodzić, niż pomóc może, że zatem i tu pewne zastrzeżenia być muszą. Dla gorliwych hołdowniczek dzisiejszej mody, dla młodych i pretensjonalnych, z papierosem w ustach defilujących kobiet miejsca być nie powinno.

Co do szkół powszednich, to i tu przydałoby się zwrócenie baczniejszej uwagi na stronę wychowania. Na razie są one przeładowane przedmiotami nauki. A kiedy te dzieci wchodzą w okres, w którym możnaby im z pożytkiem do rozumu i serca przemówić, wtedy właśnie opuszczają szkołę, przechodząc do średniej lub zostając w domu. Stąd paląca potrzeba oświaty pozaszkolnej, związków młodzieży po opuszczeniu szkoły.

Żadną miarą celem dyskusji nie było wzajemne oskarżenie, bo to do niczego nie doprowadzi; nie jest nim także wysuwanie wad szkół żeńskich, bo nie o nich była mowa. Wracam do pierwotnego założenia.

Jeżeli chłopiec z domu rodzinnego nie mógł wynieść duchowej kultury, a szkołę powszechną jako dziecko opuszcza, czyż w szkole średniej nie potrzebuje koniecznie zaszczepienia lub kultywowania w dalszym ciąg idealniejszych pojęć o życiu i jego celach, o pracy nad własnym charakterem, o współżyciu z drugim? Wszak ze szkoły średniej, lat kilka, dziesięć najwięcej dzieli go zwykle od życia samodzielnego, od małżeństwa przedewszystkiem. Co on wniesie w życie rodzinne pod względem moralnym? Życie uczy, że gdzie niema przygotowania kulturalnego, poglębienia zasad sprawiedliwości we współżyciu, tam na jaw występują rażące braki lub wprost deprawacja od ławy szkolnej, że milczeć trudno, że o sanację dopominać się trzeba. Wszak nie tak dawno w „Głosie Narodu" czytaliśmy charakterystyczne obrazki z życia młodzieży szkół wyższych, wskazujące na szerzące się tam zepsucie! I strach pomyśleć, że to za lat kilka będą ojcowie rodzin! Ci, którzy na wykładach słyszeli o kulcie ogniska domowego u Rzymian, sami, tworząc własne, zgliszcza już tylko własnej, znieprawionej młodości w nie wniosą. To nie oskarżenie szkoły, walczącej dziś z tysiącem ujemnych wpływów, ale konstatowanie zła, na które mimo wszystko powinien się znaleźć ratunek w tej, czy innej formie.

W małżeństwach dziś, pod względem psychologicznym, spotyka się nagół: lekceważenie kobiety czasem najlepszej, brutalne przewodzenie zamiast współżycie, ignorowanie jej pojęć etycznych i religijnych, jakby czegoś, na co zgoła uwagi zwracać nie warto — słowem wszystko, co ją, spełniającą najświętsze, a ważne obowiązki macierzyństwa, goryczą napoić może. A podobnie bywa w stosunku mężczyzn do kobiet pracujących zawodowo.

Pedagog niemiecki, Foerster, przedziwnie to właśnie poruszone zło omawia, wyrównuje, uczy patrzeć rozumnieć, sprawiedliwie i uszlachetniać wzajemne współżycie, uczy młodzież męską prawdziwej, rzetelnej rycerskości w stosunku do kobiety. A rzecz to niemała, bo z nią spływa w rodzinę promień szczęścia, znika niesprawiedliwość, tworzy się zdrowsza atmosfera wychowania. **N.**

Poświęcenie i otwarcie szkoły zawodowej żeńskiej w Grybowie.

Z Grybowa piszą nam: Dnia 19 z. m. obchodziło miasteczko nasze uroczystość otwarcia szkoły zawodowej żeńskiej oraz poświęcenia budynku na ten cel przeznaczonego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którem wzięła udział młodzież szkół powszechnych oraz zawodowych miasta i okolicy, przedstawiciele władz szkolnych z p. kuratorem Owińskim i wizytatorem Miskym ze Lwowa na czele, jakoteż władze polityczne i samorządowe. Po nabożeństwie zebrali się goście w salach budynku szkoły zawodowej. Po odśpiewaniu kantaty, dokonał aktu poświęcenia ks. kanonik Jan Solak, proboszcz grybowski, który następnie w pięknej mowie powitał przedstawicieli szkolnictwa. Inspektor szkolny p. Antoni Klich, powitawszy z urzędu przedstawicieli władz szkolnych, przyrzekł w swojem imieniu jako kierownik nowej szkoły, oraz w imieniu grona nauczycielskiego, że dołożą wszelkich starań, aby ten zakład odpowiedział celowi i spełniał godnie swoje zadanie.

Po przemówieniu jednej z uczenic, zabrał głos pan kurator Owiński, wykazując przedewszystkiem potrzebę tworzenia szkół zawodowych w Polsce, która odcierpiała swój błąd, nie pozwalający się szlachcicowi „parać łokciem i wagą", a teraz naprawia ten swój błąd, zakładając szkoły zawodowe. Dawszy następnie wyraz swej radości, ze zdrowego odruchu społeczeństwa grybowskiego, które samorzutnie tę szkołę stwarza, życzył imieniem władz szczęśliwego rozwoju nowej uczelni.

Pan wizytator Misky przedstawił cele i zadania szkoły zawodowej, a dając obraz stosunków w krajach zachodnich, wykazał, jak wiele pozostaje nam jeszcze do zrobienia. Zachęcał uczenice do wytrwałości i pilności w pracy i podziękował tym jednostkom, których inicjatywa i niezmordowane zabiegi stworzyły tę szkołę wśród nader trudnych warunków sanacyjnych, które Polska obecnie przeżywa. Imieniem gminy przemawiał Dr. Winc. Wanecha, który zapewnił władze szkolne o przychylnem i życzliwem stanowisku gminy wobec nowo otwartej szkoły. Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę piękną chwilę w życiu miasta Grybowa, którą w pamięci uczestników utrwali wspólna fotografja.

Podczas uroczystości odczytano depeszę p. kuratora Sobińskiego ze Lwowa, który nie mogąc przybyć, życzył szkole pomyślnego rozwoju. Ks. Biskup Leon Wałęga nadesłał uczestnikom uroczystości oraz uczenicom szkoły zawodowej swoje Arcypasterskie błogosławieństwo. **Uczestnik.**

Sąd Najwyższy odrzucił odwołanie prokuratora

W SPRAWIE WYROKU W PROCESIE LISTOPADOWYM. — AKTA SPRAWY NADESZŁY DO KRAKOWA. — DWOM ZASĄDZONYM ZA KRADZIEŻE PODWYŻSZONO KARĘ. — URLOP Z WIĘZIENIA DLA PORATOWANIA ZDROWIA!

W dniu wczorajszym nadeszły z Najwyższego Sądu w Warszawie na ręce s. s. o. Księskiego, przewodniczącego Senatu II. w sądzie okr. karnym w Krakowie, akta rozprawy listopadowej wraz z orzeczeniem najwyższych władz sprawiedliwości.

Uchwała Sądu Najwyższego odrzuca zażalenie nieważności prokuratora przeciw wyrokowi, a równocześnie zarządza wykonanie kary 6-ciu zasądzonych w czasie tej rozprawy za kradzieże. Dwóch z nich, a to Antoni Sulczewski i Mieczysław Batko otrzymało podwyższony wymiar kary, zaś co do dalszych czterech utrzymano karę wyrokową.

Batko na podstawie noweli do ustawy karnej przerwał karę celem poratowania zdrowia. Szczegóły orzeczenia Sądu Najwyższego będzie można ogłosić po wręczeniu tej uchwały oskarżonym, względnie ich zastępcom prawnym.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przyjazd dziennikarzy zagranicznych.

Wczoraj o godz. 10.05 wieczór przyjechało do Krakowa dwóch redaktorów pism paryskich — a mianowicie p. **Louis Dumont-Wilden z „Le Journal"** i p. **Maurice de Waleffe z „Journal des Debats"** w towarzystwie radcy legacyjnego Anatola Mülsteina. Na dworcu kolejowym powitali ich: starosta Stańkowski imieniem wojewody krakowskiego, dyrektor policji Dr Styczeń oraz przedstawiciele miejscowej prasy. Związek polskich dziennikarzy reprezentował p. Xawery Pusłowski.

Dzisiaj przybędzie do Krakowa **grupa dziennikarzy włoskich, francuskich i angielskich.** W skład wycieczki wchodzą: **hr. Raul de Nolby,** prezes Stowarzyszenia prasy zagranicznej w Rzymie i korespondent „Information", „Liberté" „Vingtieme Siècle" (Bruksela), dalej p. Manro, korespondent „Morning Post", p. Teodor Vaucher, korespondent „Petit Parisien", „Journal de Geneve" i „Illustration" i p. Carry, korespondent „Echo de Paris", „Gazette de Lauzanne", „Courrier de Geneve" i „Liberte Belgique". Dziennikarzom towarzyszy p. Chrzanowski, korespondent P. A. T. w Rzymie.

Zapowiedziana wycieczka Akademickiego Towarzystwa śpiewackiego „Obilić" z Belgradu, prowadzona przez dziekana Wydziału przyrodniczego prof. Dra Ivana Dżaja, przybędzie do Krakowa w dn. 31 marca b. r. popołudniu i zabawi w naszem mieście do 2 kwietnia b. r. włącznie. Goście wystąpią z koncertami pieśni jugosłowiańskiej i odczytami.

Ogólnopolski Zjazd majstrów budowlanych.

W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się w Krakowie, w sali Rady miasta I-szy ogólno-polski Zjazd majstrów budowlanych cieśli, murarzy i t. p. **Patronat nad Zjazdem objęła krakowska Izba rękodzielnicza.** Głównym przedmiotem obrad będzie **sprawa projektu ustawy rękodzielniczej, a mianowicie racjonalne uregulowanie stosunków w przemyśle budowlanym.** Ważnym punktem obrad będzie także **kwestja ożywienia ruchu budowlanego.**

Żydofilskie tendencje „Młyna Ziemiańsk.".

Poznańskie Towarzystwo akcyjne pod firmą „Młyn Ziemiański", instytucja czysto polska, posiada swe przedsiębiorstwo w Krakowie, które powierzono żydowskiej (sic!) firmie „Hammer et Singer", jakkolwiek o zastępstwo to starały się napróżno firmy chrześcijańskie. Żydzi widocznie umieli zręczniej ująć i związać umowami przedsiębiorstwo poznańskie. W sprawie tej interwenjował Związek Samoobrony Społecznej w Poznaniu u dyrektora Burgela, członka Rady nadzorczej Spółki, który m. i. oświadczył, że „w całym Krakowie najodpowiedniejszej firmy, niż nią jest firma „Hammer et Singer", znaleźć nie może, a zresztą firmy chrześcijańskie zawiodły".

Cóż na to powie kupiectwo krakowskie?

Trzymiesięczny termin wypowiedzenia służby dla pracowników kontraktowych.

Ostatniem rozporządzeniem Rady ministrów ustalono **termin rozwiązania stosunku służbowego na okres 3-miesięczny.** W myśl intencji tego rozporządzenia, obowiązane są władze przestrzegać tego terminu, zaś pracownicy kontraktowi we własnym interesie domagać się powinni od swych przełożonych ścisłego zastosowania się do wspomnianego rozporządzenia.

Rozczulające przywiązanie do niemieckości.

Okazano nam skargę sądową, na której jest umieszczona następująca niemiecka pieczątka: **Dr Adolf Meth Rechtsanwalt, Krakau, Grodzkagasse 15, telefon nro 220. Post-Sparkassen-Konto** nro 118.454.

Kraków, 5 marca.

Czwartek 5: Teofila b. w.
Piątek 6: Perpetui i Felicyty m. m.
Piątek 6: Wschód słońca o godz. 6.39, zachód o 17.46.

NOWI PROFESOROWIE UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Dr Adam Różański mianowany został profesorem inżynierji rolniczej, zaś Dr Jan Kłodziński profesorem nadzwyczajnym historji prawa polskiego na Uniwesytecie Jagiellońskim.

ZAKŁADY WITRAŻÓW ŻELEŃSKIEGO zwiedził w niedzielę Ks. Biskup Sapieha i oglądał wspaniałe okna prof. Mehoffera, przeznaczone dla kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu.

SPRZEDAŻ CZEKOLADY SZCZĘŚCIA. W dniach 9, 10 i 11 b. m. odbędzie się na ulicach Krakowa sprzedaż czekolady szczęścia z fabryki Adama Piaseckiego w Krakowie. W każdej 10-tej paczce czekolady znajdować się będzie bon na podarek dla kupujących. Z pośród głównych podarków znajdują się: żywy koń, maszyna do szycia, do pisania, rower, serwisy na kawę, zegarki, instrumenty muzyczne, wyroby platerowane, piłki, materje i t. d. Czysty dochód przeznaczony jest na Schronisko dla bezdomnych przy ul. Warszawskiej1, prowadzone przez Komitet pań Tow. św. Wincentego à Paulo. Wystawa podarków w Bazarze Krajowym „Orbis", Rynek gł. C-D, w dniach 5, 6 i 7 b. m., zaś odbiór ich w ochronie SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 6.

BURZLIWA SCENA W SĄDZIE KARNYM. Sala Senatu II sądu okr. karnego była wczoraj widownią niezwykłej sceny, jaką wywołał zasądzony przed trzema dniami za zbrodnię napadów rabunkowych w Chrzanowskiem N. Dziadek. Jak donosiliśmy, był on herszten bandy grasującej koło Jaworzna, a za liczne napady skazany został na 17 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj rano prosił zarząd więzień o zaprowadzenie go do przewodniczącego trybunału, s. s. o. Księskiego, gdyż chce zgłosić zażalenie z powodu wymiaru kary. Dziadek, w towarzystwie policjantów i dozorcy więziennego, stawił się przed sędzią i podczas spisywania protokułu chwycił za kałamarz i napił się atramentu, poczem rzucił kałamarzem o ziemię, obryzgując ubranie jednego ze sędziów. Następnie Dziadek, w przystępie ataku szału, usiłował wyskoczyć przez okno z II piętra, tak, że z trudem udało się go ubezwładnić i odprowadzić do celi.

NIEDOSZŁA ROZPRAWA. Wczoraj miała się odbyć w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Dr Władysławowi Świrskiemu, b. odpow. redaktorowi „Gońca Krakowskiego", oskarżonemu przez posła Marjana Dąbrowskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem. Do rozprawy nie doszło z powodu niestawienia się skarżonego, który usprawiedliwił się chorobą. Obrońca Dra Świrskiego zaofiarował dowód prawdy, poczem przewodniczący trybunału, s. s. o. Frączkiewicz, rozprawę odroczył.

NIEDOZWOLONE PRAKTYKI AKUSZEREK. Wczoraj przed trybunałem orzekającym toczyła się rozprawa przeciw akuszerkom krakowskim: Józefie Piekarzowej i Katarzynie Corowej. Prokuratorja oskarżyła je o niedozwolone zabiegi, skutkiem których zmarła M. Szlachetkówna z Myślenic. Sąd, po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, skazał obie oskarżone z par. 335. i tak: Corową na 5 miesięcy, zaś Piekarzową na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. s.

St[illegible]dosa, wotowali s. s. o. Stołychwo i s. s. o. Jaw[illegible]ki, oskarżał prok. Szwac.

KOMUNIŚCI ŻYDZI PRZED SĄDEM. W piątek [illegible] b. m. rozpocznie się w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Grünspanowi, Mengelgrünowi i Herszkowiczowi, oskarżonym o agitację komunistyczną. Wszyscy trzej są oskarżeni o zdradę główną. Rozprawa potrwa dwa dni.

Zawiadomienia i komunikaty.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek 6 b. m. od godz. 6—7 wiecz. w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem.

IDEA I WZNIOSŁOŚĆ „PANA TADEUSZA". Na ten temat wygłosi prof. Uniw. wileńskiego, Dr Stan. Pigoń, staraniem Koła Polonistów U. J. — dwa odczyty w auli Uniw. Jag.: dziś (czwartek) i drugi w piątek 6 b. m., o godz. 6 wieczorem. Słowo wstępne wygłosi prof. Uniw. Jag. Chrzanowski.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: Po poł. „Szklana góra" (XXV szkol.)
Piątek: „Turoń".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Taniec o północy".
Piątek: „Żoneczka z Variete" (premiera).

WANDA: „Co to jest miłość", dramat w 7-miu aktach.

SZTUKA: Nju i Harold Lloyd, wielki podwójny program.

PROMIEŃ: „W sobotnią noc szaleją kobiety", tragikomedja w 8 aktach.

UCIECHA: Pola Negri w dramacie wschodnim „Sumurun".

REDUTA: „Czego oczy nie widzą", dramat życiowy, oraz „Fatalna kamea", dramat sensacyjny.

Ze sportu.

NIEDZIELNE WYNIKI WARSZAWSKIE:

Warszawianka — W. T. C. 6:1 (1:1). Do przerwy gra otwarta, po przerwie stopniowo ku końcowi wzrastająca przewaga Warszawianki. Klęskę swą zawdzięcza W. T. C. głównie słabej grze bramkarza i obrony.

Polonia — Iskra 7:3 (2:1). Polonia w osłabionym składzie zwyciężyła dość łatwo przeciwnika.

Wisła — Strzelec 3:2. Przedłużane dwukrotnie zawody przyniosły wkońcu zwycięstwo Wiśle.

WYNIKI LWOWSKIE:

Turniej siódemkowy zorganizowany przez lwowską Pogoń na wzór niedawnego turnieju Cracovii, przyniósł mistrzowi Polski walne zwycięstwo. Do finału doszli Czarni i Hasmonea, których Pogoń pokonała ostatecznie 4:0 (1:0) i 4:1 (3:0).

WYNIKI ŁÓDZKIE.

Siła — Turyści 3:0 (2:0). Gra otwarta.

Hakoah — Sokół (Pabjanice) 6:0 (5:0). W pierwszej połowie gry przewaga Hakoahu.

Wyniki wiedeńskie. Rapid — Amatorzy 3:1 (1:0), WAC — Simmering 4:2 (0:0), Hakoah — Rudolfshügel 2:0 (1:0), Sportklub—Wacker 6:3.

Polski rowerzysta Voelpel w Rzymie. Nasz korespondent rzymski (R. T.) pisze nam pod datą 25 lutego: Wczoraj przybył do Rzymu Ryszard Voelpel, 20-letni Lwowianin, odbywający na rowerze podróż naokoło świata bez pieniędzy. Młody podróżnik rozpoczął swą, pełną przygód wyprawę 11 października 1923 r., wyjeżdżając z Gdańska przez całą Polskę, Rumunję, Bułgarję i t. d. W Rzymie zamierza Voelpel zatrzymać się około 2 tygodnie, aby uzyskać w amerykańskim konsulacie wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Gościny udzielił mu p. Leon Siemiradzki w Hospitium św. Stanisława przy „Via Botteghe Oscura", którego jest dyrektorem, zaś SS. Nazaretanki ofiarowały naszemu obieżyświatowi stół. Niemniej przychylnie przyjęło go nasze poselstwo, gdzie otrzymał kilkaset lirów w podarunku, zaś p. Leonard Kociemski rozpoczął starania, aby uzyskać dla Voelpla bezpłatną wizę na wjazd do Ameryki.

Voepel udaje się z Rzymu do Neapolu, gdzie ma zamiar wsiąść na okręt, odpływający do Nowego Jorku.

JERZY BRAUN. 42

Kiedy księżyc umiera.

Zaspokoiwszy pragnienie Nabu zastanowił się, skąd płynęła ta ciecz cudowna, pokrzepiająca go tak niespodziewanie. Zapuścił się w głąb piwnic, idąc wzdłuż jednej z większych strug czarnym, zatęchłym korytarzem.

Naraz, za zakrętem u wylotu owego podziemnego przejścia zamigotało wątłe światełko.

Nabu krzyknął i pobiegł ku niemu.

Za chwilę znalazł się w dużej, sklepionej komnacie piwnicznej o arkadowym suficie i skamieniał wprost ze zdumienia. Przetarł oczy raz i drugi... i spojrzał raz jeszcze.

Siwobrody, chudy kapłan Sar, a raczej szkielet jego siedział w kuczki pod kranem olbrzymiej beczki z wodą i pił chciwie. Z kranu lała się obficie owa struga, której dobrodziejstwa doświadczył przed chwilą Nabu.

— Ojcze — zaszlochał Nabu i rzucił się do kolan starca. — Ojcze, gdzie Elen?...

Starzec zaśmiał się jakoś niesamowicie i oczy jego szklanne i mętne spojrzały bezmyślnie na młodzieńca.

— Asar, Asar, Asar — zawołał trzykrotnie i zaśmiał się, poczem upadł na posadzkę i tarzał się po niej z wrzaskiem.

— Obłąkany! — pomyślał Nabu i wszystka krew zbiegła mu do serca. Zasłonił dłońmi oczy i uciekł. Zatrzymał się dopiero po dłuższej chwili, uderzywszy czołem o mur. Oprzytomniał.

— Nabu, spokojny bądź! Przyszedłeś tu po zbiorniki...

Upomniawszy się tak, począł szukać pilnie magazynu zbiorników zgęszczonego powietrza, co mimo ciemności nie było tak trudnem, gdyż młody wódz znał doskonale rozkład owych piwnic. Po pewnym czasie znalazł też to, czego szukał i obładowany cylindrami ze zgęszczonem powietrzem, udał się w powrotną drogę.

Zaopatrzywszy tak swój aparat, sam przedzierać się począł przez zaspy gruzowiska, przez zatamowane przejścia i spiętrzone przeszkody ku komnatom Elen.

Rozgrzebywał rumowisko, odwalał na bok bloki betonu, odmiatał popiół i w pocie czoła pracował cierpliwie pod żarem słońca, szperając zaciekle w tym grobowcu niedawnego życia. Ale ciała Elen nie znajdował nigdzie.

Natrafiał co moment na przywalone trupy domowników kapłańskich i służebnych ulubienicy Nabu. Odgrzebywał delikatne cacka sprzętów i kosztowności, cudownie zachowane kryształowe wazy i flakony z opalu. Wpadła mu w ręce szafka z przejrzystemi tkaninami szat Elen i posążek Matki Ziemi, stojący obok jej łożnicy i klatka z maleńkim ptaszkiem Kint, który niewiadomo jakim sposobem żył jeszcze i świergotał we wnętrzu szklanego pudełka, przeskakując z pręcika na pręcik.

Nabu przycisnął klatkę do piersi i wiedząc, jak Elen kochała to kolorowe stworzonko, zaniósł ją do swojej kabiny, poczem wrócił znów do przerwanej pracy. Upadał prawie ze znużenia, gdy natrafił na szczątki przepięknej oranżerji pałacowej, a w niej martwe ciałka nerwowych roślin i trupy uduszonych ogrodniczek. Mała Arami leżała tu bezwładnie i cicho przytulona do zwiędłej korony kwiatu Azar, najcudniejszej z roślin na księżycu.

Nabu westchnął.

— Wszędzie śmierć, wszędzie pustka i martwota.

Ale omylił się. Ledwie wymówił te żałosne słowa, rozległ się suchy szelest gruzu i za plecami Nabu stanął jeden ze sług kapłana Sar.

— To ty, Sesibu! — krzyknął osłupiały Nabu.

— Ja, panie. Jest nas tutaj więcej...

To mówiąc, objął z rozrzewnieniem nogi wodza.

— W jaki sposób ocaleliście się?

— Wielu ludzi ocalało, panie. Ci, którzy schowali się do piwnic i lochów zbudowanych ze sprężystych metali, nie ulegli zagładzie. Przytem zachowało się wiele zapasowych zbiorników i magazynów z przyrządami do ogrzewania i ochładzania powietrza, z pomocą których żyjemy jeszcze, dopóki nie wyczerpie się to wszystko. Wtedy zginiemy bez ratunku, bo główne rezerwoary atmosferyczne w mieście i poza miastem zniszczył wulkan...

— A tu, w pałacu, jesteś ty sam tylko?

— Nie. Jest nas dwudziestu ludzi, mężczyzn i kobiet. Siedzimy w lochach i rzadko któryś z nas ukazuje się na powierzchni ziemi. Ja posłyszałem szelest twojego latawca, panie, a potem odgłosy twojej pracy i odważyłem się wyjść. O, jakże cieszę się, że cię widzę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nafta.

Rys historyczny, geologiczny i techniczny. Istota przemysłu naftowego.

W różnych pismach od czasu do czasu **ukazują się luźne artykuły o przemyśle naftowym, które wprowadzają u czytelnika dezorjentację.** Postanowiliśmy przeto zaprowadzić w naszem piśmie **stałą kronikę naftową.**

Ponieważ pojęcia o przemyśle naftowym są przeważnie błędne, przedstawimy w pierwszym rzędzie popularne zobrazowanie tego przemysłu, ważność jego w polityce światowej i stan polskiego przemysłu naftowego w ogólności.

Od niepamiętnych czasów w różnych miejscowościach **na Podkarpaciu wydobywała się** ze szczelin ziemi samoczynnie w małych ilościach ropa, używana przez okolicznych mieszkańców jako smarowidło do wozów lub jako lekarstwo w niektórych chorobach ludzi i zwierząt.

W literaturze pierwsze wzmianki o ropie spotykamy w dziele Gabrjela Rzączyńskiego z roku 1721, w którem mówi o ropie „Podkarpackiej" pod nazwą „Aqua bituminoso". Staszyc w dziele o ziemiorodztwie Karpat z roku 1815 wielokrotnie wspomina o tłustościach i żywicach ziemnych znajdujących się w Karpatach. Feliks Drzewiński w dziele „Początki mineralogji" z roku 1816 opisuje bardzo obszernie ziemne tłustości dzieląc je na: 1) naftę, 2) olej skalny, 3) dziegieć ziemny. Ludwik Zejsner w opisie Borysławia z roku 1835 nadmienia o 30-tu studzienkach, z których eksploatowano ropę w ogólnej ilości 4 kwart dziennie pod nazwą oleju ziemnego.

Pierwszego przetworzenia nafty z ropy dokonał zupełnie przypadkowo Józef Hecker, urzędnik salinarny, w początkach XIX wieku, a oceniając doniosłość odkrycia, założył małą rafinerję w Modryczu. Napotkawszy jednak na wielkie trudności przy zbyciu tego nowego materjału do oświetlania, zwinął w roku 1810 swoją rafinerję, a umierając, zabrał do grobu tajemnicę rafinowania ropy.

Faktycznego odkrycia przeróbki ropy na naftę dokonał w roku 1850 aptekarz lwowski Ignacy Łukasiewicz, wykazując na szeregu prób, że ten nowy produkt nadaje się o wiele lepiej do oświetlenia od dotychczas używanego oleju roślinnego lub tłuszczu zwierzęcego. Chcąc ten nowy produkt rozpowszechnić, przeprowadził Łukasiewicz pertraktacje z gminą miasta Lwowa, która zgodziła się na próbne oświetlenie tym nowym środkiem szpitala, co też w roku 1853 nastąpiło. Były to pierwsze na świecie lampy naftowe.

Jak z tego widzimy, **kolebka przemysłu naftowego jest Polska,** a niesłychanej doniosłości odkrycia przeróbki ropy na naftę dokonał również Polak.

Ropa jest płynem o specjalnej woni i składzie chemicznym powstałym z ciał organicznych. Sposób powstania ropy i zaleganie jej złóż dało pochop do wielostronnych badań naukowych tak pod względem fizycznym, jak chemicznym i geologicznym, wywołując powstanie całego szeregu hipotez, przyczem nauka do dziś dnia nie odrzuciła bezwzględnie wszystkich na rzecz jednej.

Ropa znajduje się w tak zwanych złożach ropnych, z których wydobywa się ją otworami wiertniczemi o głębokości od kilkudziesięciu do 2000 metrów. Na Podkarpaciu znajdują się różne złoża, zbadane dokładnie przez geologów tej miary, jak: Zuber, Teisseyr, Grzybowski i wielu innych. Najważniejszem jednak łożyskiem są podłużne fałdy roponośnych formacyj. Polegają one na tem, że ropa, jako lżejsza, nagromadza się w siodłach, podczas gdy woda znajdująca się w tych formacjach spływa w łęki, co opiera się na prostem prawie hydrostatycznem.

Kolebką wiertnictwa są Chiny, gdzie już przed paru tysiącami lat wiercono otwory dla eksploatacji solanki. Zasada udarowego wiercenia utrzymała się do dziś dnia, mimo najrozmaitszych systemów, nowożytnych maszyn, motorów i t. p.

Wiercenie otworu trwa zazwyczaj kilka lat. Przy otworze głębokim oblicza się koszta na 500 złotych za jeden metr, t. zn. że wywiercenie otworu do głębokości np. 1500 m. kosztuje w dzisiejszych warunkach 750.000 zł.

Przeróbka ropy odbywa się w ten sposób, że ogrzewa się ją w szczelnie zamkniętym kotle, w którym u góry umieszczoną jest rura dla odprowadzania gazów, które uchodząc rurą skraplają się w wodnym oziębiaczu, przez który rura przechodzi i wypływają przy ogrzaniu ropy do 150° jako benzyna, przy 300° jako nafta, a przy wyższej temperaturze jako oleje. Otrzymane w ten sposób produkta rafinuje się jeszcze kwasem siarkowym i sodą, poczem przechodzą do handlu.

Z ropy otrzymujemy kilkadziesiąt rozmaitych produktów, którym zawdzięczamy szalony wzrost różnych przemysłów. I tak gdziekolwiek okiem rzucimy, zauważymy, że ropa i jej przetwory dają nam ciepło, światło, siłę, a nawet najsubtelniejsze perfumy wyrabia się dziś z ropy. Najpotężniejsze pancerniki zaczęto budować dopiero z chwilą, gdy stwierdzono możność zastąpienia opału węglowego ropą, łatwą do ładowania, przewożenia i posiadającą dwa razy więcej koloryj od węgla.

Budowa silników, automobili, aeroplanów, tanków, łodzi podwodnych rozpoczęła się dopiero po odkryciu benzyny. Olbrzymie maszyny poruszające wszystkie zakłady przemysłowe, fabryki, centrale elektryczne, lokomotywy kolejowe itp. skonstruowano również dopiero po uzyskaniu znakomitych smarów pochodzących z ropy. Gdyby nagle z powodu jakiegoś kataklizmu zabrakło ropy, stanęłyby wszystkie fabryki, miljony mieszkań utonęłoby w ciemnościach, ogół byłby odrazu bezrobotnym, jednem słowem anarchja, jakiej pióro największego fantasty nie potrafiłoby opisać. Stały olbrzymi przyrost ludności i gigantyczny przemysł świata nie może wrócić do czasów, gdzie pierwotną maszynę smarowano tłuszczem roślinnym lub zwierzęcym, a świecono łuczywem. Dlatego można śmiało powiedzieć, że **przemysł naftowy jest podstawą wszelkich przemysłów wogóle,** że dopiero z chwilą poznania nafty i umiejętności jej zastosowania rozwinął się przepotężny przemysł techniczny, skonstruowano olbrzymie maszyny i motory, które poruszają wszystkie fabryki i warsztaty, dając możność egzystencji ludziom na ziemi.

St. B.

Wpływy podatkowe w ostatnich 4-ch latach.

Wpływy z danin publ. i monopoli w ciągu ostatnich lat czterech (od roku 1922 do 1925) **wykazują stały wzrost** (z wyjątkiem roku 1923).

W miesiącu styczniu 1922 roku daniny publiczne i monopole przyniosły 20 miljonów złotych, w styczniu 1923 r. — 15. 6 milj. zł., w styczniu 1924 r. — 27.7 milj. zł., zaś w styczniu b. r. — 103.1 milj. zł.

Największy wzrost wykazują wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych: wpłynęło z tego źródła w styczniu 1922 roku 1.9 milj. zł., w 1923 roku — 2.8 milj. zł., w 1924 r. — 5.9 milj. zł., zaś w styczniu b. r. —29.9 milj. zł.

Podatki pośrednie bez wpływów z opodatkowania spirytusu przyniosły w styczniu 1922 r. — 2.9 milj. zł., w styczniu 1923 r. — 3.2 milj. zł., w styczniu 1924 r. — 4.2 milj. zł., w styczniu b. r. — 9.7 milj. zł.

Cła przyniosły w styczniu 1922 r. — 3.6 milj. złotych, w styczniu 1923 r. — 2.6 milj. zł., w styczniu 1924 r. — 5.6 milj. zł., w styczniu b. r. — 32.2 milj. zł.

Opłaty stemplowe dały w styczniu 1922 r. — 1.7 milj. zł., w styczniu 1923 r. — 1.9 milj. zł., w styczniu 1924 r. — 2.5 milj. zł., zaś w styczniu b. r. — 8.7 milj. zł.

Monopole wraz z cyframi opodatkowania spirytusu w latach ubiegłych przyniosły w styczniu 1922 r. —9.1 milj. zł., w styczniu 1923 r. — 4.8 milj. zł., w styczniu 1924 r. — 7.5 milj. zł., zaś w styczniu b. r. — 18.6 milj. zł.

Rezultat ten został osiągnięty dzięki reformie prawodawstwa skarbowego oraz dzięki stabilizacji waluty polskiej.

Konjunktury w przemyśle.

Sytuacja w przemyśle maszyn rolniczych uległa zmianie na korzyść. Panujący zastój, m[illegible] zbliżającego się sezonu trwa dalej z powodu br[illegible] środków płatniczych u rolników.

W przemyśle druciarskim daje się odczuw[illegible] lekkie ożywienie, stoi to w związku z wiadom[illegible] ściami o rozpoczęciu ruchu budowlanego, ożyw[illegible] nie to ma jednak charakter jeszcze bardzo sła[illegible] ponieważ kupcy zaopatrują się w zapasy tow[illegible] tylko na dni. 14 z powodu braku kapitału. W [illegible] nych działach przemysłu metalowego ruch o[illegible] biony.

W przemyśle garbarskim dało się zauwa[illegible] lekkie ożywienie z powodu zbliżającego się se[illegible] nu wiosennego. Wzmożenie się ruchu w dziedzin[illegible] tego przemysłu zależy w dużym stopniu od zwię[illegible] szenia się dochodów ludności w razie rozpoczę[illegible] się sezonu budowlanego.

W przemyśle drzewnym daje się zauważy[illegible] niejsze ożywienie z powodu zwiększenia się [illegible] trzebowania na drzewo polskie ze strony Ni[illegible] i Anglji. Przyczyna tego, że w Anglji nast[illegible] silniejsze zainteresowanie drzewem pochodz[illegible] polskiego leży w tem, że ceny żądane przez [illegible] wiety są o wiele wyższe, aniżeli nasze. Wogó[illegible] ruch na rynku drzewnym wzmógł się w większy[illegible] centrach zachodnich z wyjątkiem tylko Franc[illegible] gdzie z powodu polityki oszczędnościowej [illegible] francuskiego drzewo ma być brane za zniesz[illegible] terytorja.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	Ofiarow.	Żądano	Transakc.	[illegible]
	w złotych			
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40		0·5[illegible]
Bank Małopolski	0·30	0·35		0·3[illegible]
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·18	0·1[illegible]
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	13·25	13·75	13·50	13·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·33	0·38	0·25	0·2[illegible]
„Impex"				
„Pharma"	0·90	1·00		
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·12	0·13		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·50	13·00	12·30	13.75
H. Cegielski	0·70	0·75	0·72	0·71
Trzebinia żelazna	0·63	0·73	0·72	0·70
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·50		
Parowozy	0·75	0·80	0·78	0.8[illegible]
„Automotor"	0·65	0·75		
„Górka" cement	16·00	16·50	16.50	17.2[illegible]
Sierszańskie Górnicze	4·50	4·90	4·80	4·6[illegible]
„Tepege"	1·75	1·90	1·80	1.8[illegible]
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·63	0·68		0·6[illegible]
„Pokucie"	0·18	0·22	0·20	
„Oikos"				
„Strug"	0·75	0·85		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
P. W. Niemojowski	0·70	0·80		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·25	7·75		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		0·22
Ćmielów	0·63	0·68		0·65
„Krakus"	1·00	1·10	1·03	1.03
Chodorów	4·25	4·75	4·60	4·50
A. Piasecki	1·75	2·00	1·80	
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica targowa 41—42, żyto targowe 34—35, owies siewny 36—37, dworski 33—33.50, jęczmień siewny 36—37. Mąka pszenna 50% krakowska 60½—61½, amerykańska 64—64.50, węgierska 63—64, żytnia krup 60% 52—53, 65% 50—51. Tendencja bardzo słaba, ruch mały.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka konwersyjna 5.70, pożyczka złota 8.30—8.40, pożyczka kolejowa 9.00—9.20, 4½% listy zastawne tow. kredyt. ziem. 31.00—32.15, 4½% listy zastawne m. Warszawy 21.75—22.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.00, Londyn 24.7[illegible] Nowy Jork 5.20, Belgja 26.20, Włochy 20.80, Hiszpanja 73.80, Holandja 207.50, Berlin 1.238, Wiedeń 73.35, Sztokholm 140¼, Oslo 79¼, Kopenhaga 93, Sofia 380, Praga 15.44½, Warszawa 100.[illegible] Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8.25, Konstantynopol 2.55, Bukareszt 2.57½, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 1.26½.

DALSZE 10 MILJ. DOLARÓW DLA MIAST.

Warszawa. (AW.). Bank Gospodarstwa Krajo-go rozpoczął pertraktacje z bawiącym w Warwie p. Ulenem, szefem firmy Ulen i Ska, o daly kredyt 10—12 milj. dolarów na inwestycje miastach.

IMPORTUJEMY ZADUŻO OWOCÓW.

Na ostatniem posiedzeniu Biura Badania Cen ważana była sprawa towarów kolonjalnych.

Poza zbyt wysoką skalą zysku, pobieraną przez talistów w handlu herbatą i ryżem, większych omalji w tym handlu nie skonstatowano.

Rozważywszy sprawę sprowadzenia banderoli herbatę w celu utrudnienia jej fałszowania, iuro Badania Cen wypowiedziało się za wprowazeniem tej banderoli.

Skonstatowano nadmierny import owoców, noszący w 1924 r. 43 milj. zł., co stanowi pone niebezpieczeństwo dla naszego bilansu hanego. — Obmyślenie środków zaradczych przeimportowi temu jest bardzo trudne, jakkolwiek bowiem cło jest dość wysokie, jednak koncje handlowe dają znaczne ulgi. Inicjatywa graniczenia spożycia winna wyjść od społeczeństwa. Jak dotąd spożycie tych owoców stale zrasta, mimo nadmiernej ceny, jaką płaci się u ta owoce importowane.

...ZYWILEJOWANY OKRES BUDOWLANY.

Isma warszawskie donoszą, iż trwanie t. zw. p...wilejowanego okresu budowlanego przewiane jest na przeciąg pięciu lat. Polegać on będ na tem, iż państwo na mocy ustawy, zobowanem ma być do udzielenia pomocy ruchowi dowlanemu w formie kredytu i innych ułatwień. okresie tym przewidziane są ulgi podatkowe i niesienie opłat od materjałów budowlanych. Po dywie pięciu lat palące potrzeby mieszkaniowe owinny być zaspokojone i będziemy mogli wejść we fazę normalnego ruchu budowlanego, odpowiadającego potrzebom.

JUBILERZY PRZECIW PODATKOWI LUKSUSOWEMU.

Lwowski zjazd jubilerów, złotników i zegarmistrzów z całej Polski powziął uchwałę domagającą się zniesienia 10% podatku od zbytku, wypowiedział się przeciwko 5% podatkowi obrotowemu uchwalił stworzyć centralny związek jubilerów, otników i zegarmistrzów celem obrony interesów wodowych z siedzibą w Warszawie.

ZAMÓWIENIA POLSKIE ZAGRANICĄ. Mać na uwadze konieczność popierania przemysłu ajowego, min. przemysłu i handlu złożył na komitet ekonomiczny Rady ministrów wniosek zmierzający do tego, by wszelkie zamówienia rządowe granicą przed zawarciem umowy były zatwierdzane przez ministra przemysłu i handlu. Przym oferty zagraniczne mogą być li tylko wtedy zględniane, jeśli równoczesna cena jest wyższa więcej, niż 10 proc. od ceny towaru zagranicznego wraz z cłem i kosztami transportu. Wniosek en zmierza do zośrodkowania większych zakupów rządowych w źródłach krajowych.

Zmartwychwstanie Stronnictwa mieszczańskiego

W dniu 22-go lutego odbyło się w Warszawie branie delegatów Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego. Zebranie uchwaliło wydawać w Warszawie własny dziennik p. t. „Opinja" pod redakcją Dra Wacława Orłowskiego i wybrano Radę Naczelną. Należą do niej pp.: Barylski Henryk, maskiewicz Bogusław, Bylewski Tadeusz, Bruzyński Feliks, Bogucki Wincenty, Cywiński Wacław, Doley Leon, Dydyński Bolesław, Galuba Stefan, Janikowski Kazimierz, Kania Juljusz, Kłossowski Edward, Kurnatowski Jerzy, Kwapiński Stanisław, Kleszcz Erazm, Lustański Michał, Lemkpe Edward, Mallendowicz Wincenty, Machejd Juljan, Nakoniecznikoff Henryk, Orłowski Wacław, Przanowski Stefan, Rosset Aleksander, Rosiak Marjan, Reinschmiedt Leon, Sobol Dama-..., Święcki Seweryn, Tołłoczko Ludwik, Urbanek ...an, Wendt Karol, Wędrychowski J. M., Wiechowicz Stefan, Włodarski Leon, Wernik Bolesław, ...dziński Bolesław, Wróblewski Juljan.

Ze składu Rady Naczelnej wnioskować można, że jest to organizacja raczej lokalna warszawska, niż ogólno-polska.

Czyżby p. Rosset sądził, że wybory już są bliskie?

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Wybory nowego prezydenta niemieckiego 29 marca

Berlin. (PAT.) Dziś przed południem pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy niemieckiej Luthera i przy udziale ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Schielego odbyła się konferencja przywódców stronnictw w sprawie ustalenia terminu wyborów nowego prezydenta Rzeszy. Wybrano dzień 29 marca jako pierwszy termin wyboru nowego prezydenta. Decyzja ta wymaga zatwierdzenia przez parlament w drodze zwyczajnej uchwały. Uchwałę tę ma powziąć Reichstag w dniu 6 marca. Gdyby się okazała potrzeba ponownego głosowania, w takim razie odbędzie się ono w dniu 26-go kwietnia.

LOEBE NIE PRZYJMIE KANDYDATURY.

Berlin. (PAT) Przewodniczący parlamentu Rzeszy, **Loebe**, w liście wystosowanym do zbliżonego do niego dziennika wrocławskiego „Volkswacht" oświadcza, **że nie przyjmie kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy, gdyby mu ją ofiarowano.**

E. PHALMAN KANDYDATEM KOMUNISTÓW.

Berlin. (PAT.) „Rote Fahne" donosi, że centralny zarząd niemieckiej partji komunistycznej w Niemczech wystawić ma kandydaturę posła do parlamentu Ernesta Phalmana na prezydenta Rzeszy.

Pogrzeb Eberta dzisiaj.

Uroczystości żałobne.

Berlin. (AW.) **Uroczystości żałobne odbędą się** z wielką pompą. **Banki, sklepy i wszystkie instytucje** mają być podczas uroczystości pozamykane. Ulice, któremi ma przechodzić kondukt, ozdabiane są kirem. Przyozdobieniem pałacu przy Wilhelmstrasse zajął się gen. intendent Teatru narodowego. W pogrzebie wezmą udział wszystkie szkoły.

Związki zawodowe wystosowały apel do członków, aby w czasie pogrzebu prezydenta we czwartek, zaprzestano w całych Niemczech pracy od godz. 11—11.15.

Skład nowego gabinetu pruskiego,

Berlin. (PAT.) Nowy gabinet pruski **składać się ma z dwóch nacjonalistów, z dwóch centrowców, jednego ludowca, jednego demokraty, jednego socjaldemokraty. Tekę spraw wewnętrznych Marks pragnie powierzyć socjaliście Seweringowi. Na to nacjonaliści oświadczyli, że nie wezmą udziału w gabinecie, w którym zasiadałby Sewering.**

Niemiecki projekt gwarancji.

Niemcy zastrzegają sobie rewizję granic z Polską w drodze pokojowej.

Berlin. (PAT.) Tel. Comp. donosi z Londynu, że ambasador niemiecki von Hoesch w czasie swojej wizyty u Herriota przedłożył mu następujący projekt w kwestji bezpieczeństwa, streszczający się w dwóch punktach: 1) **Wszystkie państwa europejskie, które są zainteresowane nad Renem, jako też Anglja i Belgja, gwarantują obecne granice w Europie zachodniej. 2) Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowymi, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z interesowanemi państwami, albo też przez powołanie się na artykuł 19-ty statutu Ligi Narodów.**

Prasa francuska o propozycjach niemieckich

Paryż. (PAT.) Dzisiejsza prasa paryska szeroko omawia propozycje niemieckie, dotyczące paktu gwarancyjnego. Wedle informacji zasięgniętej w tej sprawie przez dyplomatycznego redaktora Agencji Havasa, propozycje niemieckie zawierają **projekt zawarcia przez Niemcy traktatu z Polską i Czechosłowacją o obowiązkowym arbitrażu.**

„Echo de Paris" nazywa projekt taki w najwyższym stopniu niepokojącym.

„Petit Parisien" pisze: „Aby ocenić należycie wartość propozycji niemieckiej należy dokładnie poznać istotne zamiary Niemiec co do ich granic wschodnich".

„Matin" swoje uwagi kończy oświadczeniem: Aby upewnić się o zamiarach Niemiec, należy zażądać od nich **przedewszystkiem rozbrojenia się, a następnie wstąpienia do Ligi bez stawiania jakichkolwiek zastrzeżeń i warunków.** Jeżeli Niemcy żądaniu temu odmówią, to oznaczałoby to, że stanowią one niebezpieczeństwo, przeciwko któremu żadne środki nie mogą być nigdy ani zbyt skuteczne, ani przedwczesne, przyczem środki takie musiałyby być podjęte wspólnie z Anglją, o ile ona należycie pojmuje sytuację, wspólnie zaś z innemi państwami zagrożonemi przez Niemcy, o ileby Anglja odmawiała zrozumienia tej sytuacji.

„Figaro", omawiając sprawę bezpieczeństwa pisze: „Francja przyjęła na siebie pewne zobowiązania względem Polski i ani honor, ani interes Francji nie pozwalają jej na uchybienie tym zobowiązaniom".

FRANCJA NIE MOŻE OPUŚCIĆ SPPRZYMIERZEŃCÓW.

Rzym. (PAT) Omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa „Intransigeant" pisze, że ani moralnie, ani materjalnie Francja **nie może opuścić swoich** sprzymierzeńców wschodnich: Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Pragnienie odwetu Niemców bynajmniej nie zostałoby zaspokojone ewentualnem zdobyciem kurytarza gdańskiego, albo wcieleniem Austrji do Rzeszy, przeciwnie, po tych sukcesach Niemcy niezwłocznie skierowaliby swoje apetyty na Alzację i Lotaryngję. Refleksje swoje kończy „Intransigeant" uwagą: Sposób, w jaki Niemcy wypełniają traktat wersalski, daleki jest od zapewnienia przyszłych losów Francji.

NIEBEZPIECZEŃSTWO BLOKU EURO-AZJATYCKIEGO.

Paryż. (PAT) „Matin" podkreśla niebezpieczeństwo organizowania się Niemiec, co oznaczałoby, zdaniem dziennika, **utworzenie bloku euro-azjatyckiego.** Pismo czyni następujące uwagi: W chwili obecnej Rosja oddzielona **jest od Niemiec barjerą, prawda, że barjera ta jest wątła i właśnie tembardziej** jest wskazane jej wzmocnienie.

Rekonwalescencja Mussoliniego.

Rzym. (AW.) W kołach parlamentarnych zapewniają, **że Mussolini jako rekonwalescent niebawem wyjedzie na 10-dniowy urlop do Sycylji.** Ze strony urzędowej zaprzeczają wiadomości o ciężkiej chorobie Mussoliniego, stwierdzono, iż była to tylko ostra grypa.

OGRANICZENIA GIEŁDOWE WE WŁOSZECH.

Rzym. (AW.) Ogłoszono tu niespodziewanie dekret ograniczający wolność giełdową. Spadek lira, jak również fakt, że przy obecnych kursach nawet najprzedniejsze papiery nie przynoszą 1% dywidendy, zmusiły rząd **do szybkiego zarządzenia kontroli nad handlem dewizami, do zgłoszenia depozytów bankowych i zakazu interesów terminowych.** Delegaci maklerów giełdowych całego państwa **zaprotestowali na wczorajszem wspólnem zgromadzeniu przeciwko tym zarządzeniom,** wskutek których giełdy włoskie mogłyby stać się nieczynnemi.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.